

WIADOMOŚCI RYBACKIE

ISSN 1428-0043

NR 1-2 (209)
STYCZEŃ-LUTY 2016

Fot. Z. Karnicki



Kilka słów na początek roku

Pod koniec roku, już po zamknięciu ostatniego wydania Wiadomości Rybackich, otrzymaliśmy informację o kolejnym wlewie

do Bałtyku. To dobra wiadomość, i chociaż wlew nie był tak duży jak poprzedni, potencjalnie przyniesie pozytywny wpływ na życie w Bałtyku.

Końcówka roku była jednak smutna. Tuż po Świętach zmarł Jerzy Latanowicz, były dyrektor gdyńskiego „Dalmoru”, piękna i znana postać wśród tych, co tworzyli polskie rybołówstwo dalekomorskie, a także przetwórstwo ryb. Oprócz Niego, w minionym roku, odeszli na wieczną wachtę również byli dyrektorzy Centrali

Dokończenie na s. 2

WIADOMOŚCI RYBACKIE

NR 1-2 (209) • STYCZEŃ-LUTY 2016

SPIS TREŚCI

Kilka słów na początek roku	1
Badania rybackie MIR-PIB w 2016 r.	6
Spotkania grup roboczych BSAC i BALTFISH	9
O rybołówstwie na Grüne Woche w Berlinie	11
Profesor Krzysztof Opaliński – laureatem Medalu im. Prof. K. Demela	13
Daniel Dutkiewicz	14
Kolejne posiedzenie Wspólnej Grupy Roboczej ds. Węgorzy	14
BalticSea 2020	16
Wysoki poziom zarażenia dorszy nicieniami <i>Anisakidae</i>	17
Popularne i rzadkie gatunki ryb w Bałtyku (cz. 2)	19
„Nos” kapitana statku rybackiego to efekt losowy pomyślnego zdarzenia	23
Fundacja MARE	26
W Londynie o przyszłości i kierunkach reform w Europie	27
Towarzystwo Samopomocy Rybaków Morskich	28
Tragiczne zdarzenia w polskim rybołówstwie morskim (cz. 2)	30



Morski Instytut Rybacki – Państwowy Instytut Badawczy
81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1
fax (058) 73-56-110, tel. (058) 73-56-232
E-mail: rybackie@mir.gdynia.pl
http://rybackie.mir.gdynia.pl

Przewodniczący Zespołu Redakcyjnego:
Tomasz Linkowski

Redaktor naczelny: Zbigniew Karnicki
Sekretarz redakcji: Iwona Fey
Skład i łamanie: Lucyna Jachimowska

Konto bankowe Wydawcy:
BANK MILLENNIUM S.A.
ul. Stanisława Żaryna 2A, 02-593 WARSZAWA
ODDZIAŁ 214
IBAN: PL 45 11602202 00000000 61917907

Kilka słów na początek roku

Dokończenie ze s. 1

Rybnej, w Gdyni – Józef Raczyński i w Olsztynie – Hubert Czapiewski. Niech spoczywają w pokoju. Niestety, lista „starej rybackiej gwardii” robi się coraz krótsza.

Zgodnie z zapowiedzią, o której pisaliśmy w ostatnim wydaniu Wiadomości Rybackich, certyfikat MSC dla dorsza stada wschodniego został z dniem 17 grudnia 2015 r. zawieszony. Uderzyło to w rybaków, ale jeszcze mocniej w przetwórców. Decyzję w tej sprawie podjęła niezależna organizacja certyfikująca, dokonująca audytu rybołówstwa dorszowego Szwecji, Danii i Niemiec, co zgodnie z standardami MSC, wymagającymi harmonizacji decyzji, objęło również innych uczestników posiadających certyfikat MSC i eksploatujących stado dorsza wschodniego, czyli Polskę i Łotwę. Podstawą do tej decyzji było stwierdzenie, że w ostatnich latach ocena stanu stada dorsza wschodniego przez ICES, pomimo uzyskiwania znacznej ilości danych, nie pozwala na określenie punktów referencyjnych, a tym samym jednoznaczną ocenę stanu tego stada, a jedynie określenie pewnych trendów.

W związku z czym, zdaniem organizacji certyfikującej, nie spełnia to warunków Zasady 1 standardu MSC, która mówi, że: „*Połowry powinny być prowadzone w sposób zrównoważony, a w przypadku stad przelowionych winien istnieć zatwierdzony plan prowadzący do ich odbudowy*”.

Ze stanowiskiem organizacji certyfikującej nie zgadza się prof. Jan Horbowy z MIR-PIB, który przekazał do Wiadomości Rybackich następujące stanowisko:

W związku z cofnięciem certyfikacji MSC stada dorsza wschodniego Bałtyku oraz uzasadnieniem tej decyzji jako „...stan stada nie jest wystarczająco dobry do skutecznego nim zarządzania, w szczególności w zakresie zastosowania odpowiednich zasad kontroli odłowów” informuję, że ocena stanu zasobów dorszy i zarządzanie nimi, poprzez ustalenie wielkości dopuszczalnych połowów, odbywa się na podstawie wieloletnich badań naukowych i uwzględnia wszelkie dostępne dane i metodologie odpowiednie do tych danych.

Brak w latach 2014-2015 analitycznej oceny zasobów dorszy uznanej przez ICES nie oznacza, że nie jest znana dynamika stada i że proponowane przez ICES środki limitujące połowy są niewystarczające do ochrony stada.

Stan stada jest oceniany na podstawie wyników rejsów badawczych typu BITS (Baltic International Trawl Survey), prowadzonych w 1 i 4 kwartale roku przez większość państw nadbałtyckich. W trakcie tych rejsów wykonywane są setki zaciągów kontrolnych, ocenia się ich wydajność, mierzy się tysiące dorszy i ocenia się ich wiek. Wyniki zaciągów kontrolnych, po odpowiedniej kompilacji i analizach, wskazują, że wielkość biomasy w 2015 r. nieznacznie wzrosła w porównaniu z rokiem 2014 i jest to wielkość nadal prawie dwukrotnie wyż-

sza od niskiego poziomu biomasy w połowie ubiegłej dekady. Zalecane kwoty połowowe uwzględniają spadki biomasy wykazane w rejsach badawczych i są ustalane z uwzględnieniem „zasady przezorności” (precautionary approach), zatem ich wdrożenie daje wysokie prawdopodobieństwo utrzymania odnawialności stada.

Poza tym dysponujemy relacją pomiędzy oceną wielkości stada z modeli analitycznych (do roku 2013) i jego wielkością z połowów badawczych. Na tej podstawie można wykonać przeliczenie wielkości stada i śmiertelności połowowej z kategorii wskaźników uzyskiwanych w połowach badawczych na ich odpowiedniki w ocenie analitycznej, niedostępnej bezpośrednio dla ostatnich 2 lat. Według tak uzyskanych relacji, obecna śmiertelność połowowa jest nadal niższa od śmiertelności Fmsy przedstawionej w doradztwie ICES w 2013 roku.

W związku z powyższym trudno jest mi się zgodzić ze stanowiskiem organizacji certyfikującej zawieszającej certyfikat MSC.

Dodatkowo, chyba warto powiedzieć, że decyzja o zawieszeniu certyfikatu w przypadku Polski przyszła bez wcześniejszego formalnego ostrzeżenia, bo za takie nie można uznać słownej informacji ze strony MSC, które przecież nie jest organizacją certyfikującą. Wydaje się również, że w przypadku naruszeń standardów MSC, organizacja certyfikująca winna wydać najpierw ostrzeżenie i termin wdrożenia planu naprawczego i dopiero, kiedy ten nie zostanie przeprowadzony, zawiesić certyfikat. Byłby to proces logiczny i transparentny, bo to, co się stało, nie przysporzyło zwolenników certyfikacji MSC.

Potwierdza to stanowisko Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb przesłane do biura MSC w Polsce, podpisane przez Prezesa Jerzego Safadera, stwierdzające, że: **„Takie postępowanie wszystkich stojących za certyfikatem MSC, jest delikatnie mówiąc nieodpowiedzialne!”**

Nie chodzi mi o sam fakt wstrzymania certyfikatu, być może była ku temu podstawa, chociaż nie jestem o tym do końca przekonany. Do dnia 11.12.2015 r. nie mieliśmy żadnej informacji o zagrożeniach ewentualnego zawieszenia certyfikatu MSC. Do dziś nie wiemy z jakiego powodu certyfikacja została zawieszona.

Certyfikat MSC, od połowów do konsumenta, to ściśle ze sobą powiązane etapy: MSC na połowy, MSC na zakład przetwórczy i na tej podstawie kontrakty handlowe. Posiadanie certyfikatu MSC jest ściśle powiązane z działalnością gospodarczą, a konkretnie z ekonomią. Posiadanie znaku MSC to nie prezent, to kosztuje i to немало. Otrzymujemy od naszych członków z terenu wiele pytań, np.:

1. Kto zwróci koszty za certyfikat dla zakładu przetwórczego przetwarzającego dorsza bałtyckiego? – ponieważ brak surowca z certyfikatem – automatycznie certyfikat staje się zbędny.

2. Kto poniesie konsekwencje finansowe, jak sieci handlowe zaczną naliczać kary umowne za niedostarczenie produktów z dorsza bałtyckiego ze znakiem MSC, zgodnie

z podpisanymi kontraktami? A to są poważne kwoty, mogą wynieść kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt milionów złotych.

Zaistniała sytuacja wymaga niezwłocznego przedyskutowania z udziałem wszystkich zainteresowanych stron, pilnego zorganizowania spotkania celem wyjaśnienia wszystkich wątpliwości i podjęcia decyzji – co dalej?”.

Co dalej, jakie będą działania, okaże się w najbliższym czasie. Planowany na koniec stycznia br. audyt naszych połowów dorsza stada wschodniego, w zaistniałej sytuacji, nie odbędzie się. Nasi koledzy z Danii, Niemiec i Szwecji, a tym samym i my, mamy niewiele czasu na przygotowanie planu naprawczego i trudno dziś określić, jaki to powinien być plan, bo zarzuty dotyczą nie działalności samych rybaków, a ICES i sposobu określania przez tę organizację stanu zasobów dorsza wschodniego. Dodatkowo, w swym raporcie organizacja certyfikująca zwraca uwagę na poważne opóźnienia w opracowaniu i zatwierdzeniu planu zarządzania zasobami dorsza i ryb pelagicznych. Obowiązujący obecnie stary plan i środki techniczne, nie odpowiadają wymaganiom polityki rybackiej UE, a w szczególności obowiązkowi wyładunku całości złowionych ryb czyli tzw. rybołówstwa bez odrzutów. W tej sytuacji, raczej nie należy spodziewać się odwołania certyfikatu w bieżącym roku.

Sprawy związane z rybołówstwem bałtyckim, były przedmiotem ożywionej dyskusji w trakcie dwóch ważnych spotkań w Morskim Instytucie Rybackim. Pierwszym spotkaniem było posiedzenie połączonych grup roboczych Bałtyckiej Rady Doradczej (BSAC) oraz technicznej Grupy Roboczej BALTFISH. Szczegółowo o wynikach spotkań obu tych grup piszemy w odrębnym artykule.

Pozostając jednak na krajowym podwórku, załączamy w tabelach podsumowanie naszej działalności rybackiej w minionym roku, otrzymane z Centrum Monitorowania Rybołówstwa. Widać wyraźnie, że wykorzystanie kwoty dorsza było już lepsze niż w 2014, kiedy ledwie przekroczyło 50%. Również wykorzystanie kwot połowowych pozostałych gatunków, utrzymuje się nadal na wysokim poziomie.

Informacje jakie napływają od rybaków i przetwórców potwierdzają, że kondycja dorsza jest już na zdecydowanie lepszym poziomie i „chudy dorsz”, należy mieć nadzieję, odszedł do historii. Wydajności połowów również się poprawiły, choć niekoniecznie w strefie przybrzeżnej. Ważne, aby występujące w połowach, duże ilości młodego dorsza nie zostały „uduszone” ciasnymi „krawatami”.

Z raportów połowowych wynika, że 3 najlepsze jednostki z segmentu 20-25 metrów, prowadzące ukierunkowane połowy na dorsza, odłowiły w minionym roku po ponad 300 ton dorsza każda (344,3; 340,9; 310,2 ton). W przypadku śledzia (segment 26 m) połowy najbardziej „wydajnych” jednostek wynosiły odpowiednio: 1781,0; 1556,1; 1392,6 ton rocznie, a w przypadku szprota (segment powyżej 25 m) – 6184,7; 1934,9 i 1577,3 ton.

Wszystkie powyższe jednostki łowiły włokami. Połowy narzędziami stawnymi były zdecydowanie mniejsze i narazone na szkody wyrządzane przez fokę, a także dotyczyły one zdecydowanie mniejszych jednostek, operujących w dużym

Morze Bałtyckie – Połowy organizmów morskich – 2015

Gatunek organizmu morskiego	Dorsz (t)		Łosoś (szt.)	Szprot (t)	Gładzica (t)	Śledź (t)			Stornia (t)	Troć wędrowna (szt.)
Obszar	22-24 ⁽¹⁾	25-32 ⁽¹⁾⁽²⁾	22-31	22-32 ⁽³⁾	22-32 ⁽¹⁾	22-24 ⁽¹⁾	25–27, 28.2, 29 i 32 ⁽⁴⁾	Zalew Wiśłany	22-32	22-32
Ogólna kwota połowowa	1257	16801	6030	66171	311	2641	39857	3128	-	-
	18058						42985			
Przedział długości statków rybackich										
pon. 8 m	0,00	341,97	228	0,58	4,85	5,26	206,46	933,44	545,35	9051
8 - 9,99 m	29,53	545,45	465	0,00	4,57	295,35	524,57	1918,68	460,04	7352
10 - 11,99 m	269,01	2024,52	473	4,69	22,43	414,34	619,20	91,49	1610,69	9634
12 - 14,99 m	260,31	2921,40	137	1345,17	83,70	64,58	655,46		4197,76	105
15 - 18,49 m	88,10	2313,48	1751	1534,32	10,75	39,33	454,79		1102,92	4420
18,5 - 20,49 m	76,40	1778,19	614	7071,56	11,38	33,55	2671,06		831,68	1047
20,5 - 25,49 m	0,00	2369,25	64	13004,93	0,24	6,25	5027,56		462,37	22
25,5 - 30,49 m	15,34	544,98	13	32343,02	1,47	1748,80	20495,42		165,78	0
30,5 - i pow.	0,00	28,81	0	8868,50	2,62	34,02	3472,79		54,93	0
Połowy w podziale na obszary	738,69	12868,05					34127,31	2943,61		
Wykorzystanie kwoty w podziale na obszary (%)	58,77%	76,59%					85,62%	94,12%		
Połowy łącznie:	13606,74		3745	64172,77	142,01	2641,48	37070,92		9431,52	31631
Wykorzystanie kwoty (%)	75,35%		62,11%	96,98%	45,66%	100,02%	86,24%		-	-

(1) Kwoty połowowe po uwzględnieniu wymian międzynarodowych.

(2) Zgodnie z rozporządzeniem wykonawczym Komisji (UE) 2015/1170 z dnia 16 lipca 2015 r. dodającym do kwot połowowych na 2015 r. określone ilości zatrzymane w roku 2014 na mocy art. 4 ust. 2 rozporządzenia Rady (WE) nr 847/96 – kwotę połowową dorszy, dla Polski, zwiększono o 2048,384 t.

(3) Zgodnie z rozporządzeniem Rady (UE) nr 1221/2014 z dnia 10 listopada 2014 r. ustalającym uprawnienia do połowów na 2015 r. w odniesieniu do pewnych stad ryb i grup stad ryb w Morzu Bałtyckim oraz zmieniającym rozporządzenia (UE) nr 43/2014 i (UE) nr 1180/2013 – kwotę połowową szprotów zwiększono o 3 464,820 t.

(4) Zgodnie z rozporządzeniem Rady (UE) nr 1221/2014 z dnia 10 listopada 2014 r. ustalającym uprawnienia do połowów na 2015 r. w odniesieniu do pewnych stad ryb i grup stad ryb w Morzu Bałtyckim oraz zmieniającym rozporządzenia (UE) nr 43/2014 i (UE) nr 1180/2013 – kwotę połowową śledzi zwiększono o 2261,930 t.

źródło: ERS – Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Dane pochodzą z raportów miesięcznych, stron z dzienników połowowych i elektronicznych dzienników połowowych, wypełnianych przez armatorów statków rybackich. Dane wprowadzone do ERS do dnia 01.02.2016r. (za rok 2015)

Morze Bałtyckie – Połowy organizmów morskich (w tonach) – 2016

Gatunek organizmu morskiego	Dorsz									RAZEM
Obszar	22-24, 25-32									
Przedział długości statków rybackich	pon. 8 m	8 - 9,99 m	10 - 11,99 m	12 - 14,99 m	15 - 18,49 m	18,5 - 20,49 m	20,5 - 25,49 m	25,5 - 30,49 m	30,5 - i pow.	
Kwota połowowa przyznana dla danej grupy statków (z uwzględnieniem zmian długości całkowitej statków)	757	1468	3396	2249	2203	1626	1875	1678	131	15382,607
						5179				
	Kwota połowowa po wymianach indywidualnych kwot połowowych między armatorami, dodatkowe kwoty połowowe, kwoty na cele naukowo badawcze.	757	1274	3367	3402	2719	2285	2550	1513	114
					6348					
Kwartał										
I	95,81	172,69	597,19	936,74	608,73	592,80	841,80	301,65	7,53	4154,940
II	97,32	171,69	733,07	1096,28	791,87	484,92	636,89	78,92	4,94	4095,900
III	66,27	63,67	318,44	318,39	231,17	160,77	113,50	21,64	6,49	1300,340
IV	82,56	166,94	644,83	830,29	769,81	616,09	777,06	158,11	9,85	4055,540
										13606,720
Połowy w grupach łącznie (t):	342	575	2294	3182	2402	1855	2369	560	29	13606,720
Wykorzystanie kwoty połowowej (po wymianach indywidualnych kwot połowowych między armatorami, dodatkowe kwoty połowowe (%).	45%	45%	68%	94%	88%	81%	93%	37%	25%	75%
Zmiana kwoty w przedziałach (t)	0	-194	-29	1153	517	660	675	-165	-17	
						1169				
Zmiana kwoty w przedziałach (%)	0%	-13%	-1%	51%	23%	41%	36%	-10%	-13%	
						23%				
Kwota pozostająca w dyspozycji Ministra RiRW	0,027									
Kwota na cele naukowe	77,30									
Ogólna kwota połowowa dla Polski na 2015 r (podobszary 22-24, 25-32)	18058,384									
Wykorzystanie ogólnej kwoty połowowej (%)	75%									

źródło: ERS - Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Dane pochodzą z raportów miesięcznych, stron z dzienników połowowych i elektronicznych dzienników połowowych, wypełnianych przez armatorów statków rybackich. Dane wprowadzone do ERS do dnia 01.02.2016r. (za rok 2015)

Morze Bałtyckie – Połowy organizmów morskich (w tonach) – 2016

Gatunek organizmu morskiego	Śledź										RAZEM
Obszar	podrejony 25-27, 28.2, 29 i 32 (Wody UE)									Zalew Wiśłany	
Przedział długości statków rybackich (z uwzględnieniem zmian długości całkowitej statków)	pon. 8 m	8 - 9,99 m	10 - 11,99 m	12 - 14,99 m	15 - 18,49 m	18,5 - 20,49 m	20,5 - 25,49 m	25,5 - 30,49 m	30,5 - i pow.	do 12 m	
Kwota połowowa przyznana dla danej grupy statków	500	2730	3017	1293	1868	3137	6705	16045	1916	3128	40339,810
Kwota połowowa po wymianach indywidualnych kwot połowowych między armatorami, wnioski o ponowne rozpatrzenie SZp, dodatkowe kwoty połowowe.	500	1078	1125	848	983	3365	6402	21605	3953	3128	42984,910
Kwartał											
I	134,55	324,04	259,49	1,00	79,52	756,38	564,20	2951,97	377,62	2581,40	8030,170
II	62,90	197,12	324,45	418,14	161,12	976,06	655,23	4035,28	224,94	354,49	7409,730
III	3,19	1,13	23,05	216,98	106,89	243,27	972,92	4831,24	945,61	0,00	7344,280
IV	5,82	2,29	12,22	19,35	107,27	695,35	2835,21	8676,93	1924,63	7,74	14286,810
											37070,990
Połowy w grupach łącznie (t):	206	525	619	655	455	2671	5028	20495	3473	2944	37070,990
Wykorzystanie przyznaných w SZP kwot połowowych (po wymianach indywidualnych kwot połowowych między armatorami, dodatkowe kwoty połowowe).	41%	49%	55%	77%	46%	79%	79%	95%	88%	94%	86%
Zmiana kwoty w przedziałach (t)	0,000	-1652,393	-1892,915	-445,177	-885,144	227,626	-303,829	5560,252	2036,680	0,000	
Zmiana kwoty w przedziałach (%)	0%	-61%	-63%	-34%	-47%	7%	-5%	35%	106%	0%	
Kwota pozostająca w dyspozycji Ministra RiRW	0,02										
Ogólna kwota połowowa dla Polski na 2015 r (podobszary 22-32)	42985										
Wykorzystanie ogólnej kwoty połowowej (%)	86,24%										

źródło: ERS – Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Dane pochodzą z raportów miesięcznych, stron z dzienników połowowych i elektronicznych dzienników połowowych, wypełnianych przez armatorów statków rybackich. Dane wprowadzone do ERS do dnia 01.02.2016 r. (za rok 2015)

Morze Bałtyckie – Połowy organizmów morskich (w tonach) – 2015

Gatunek organizmu morskiego	Szprot							RAZEM
Obszar	22-32							
Przedział długości statków rybackich (z uwzględnieniem zmian długości całkowitej statków)	pon. 12 m	12 - 14,99 m	15 - 18,49 m	18,5 - 20,49 m	20,5 - 25,49 m	25,5 - 30,49 m	30,5 - i pow.	
Kwota połowowa przyznana dla danej grupy statków	20	1286	2787	7182	15008	31490	4288	62062,785
Kwota połowowa po wymianach indywidualnych kwot połowowych między armatorami, dodatkowe kwoty połowowe, wnioski o ponowne rozpatrzenie SZP.	20	1457	1810	7367	13643	32839	9036	66170,813
Kwartał								
I	1,30	62,46	202,47	2434,82	5350,17	15127,89	4023,89	27203,000
II	2,01	912,13	1078,95	3924,23	6780,48	11724,66	2014,80	26437,260
III	1,54	307,62	64,80	130,96	100,52	1329,49	217,42	2152,350
IV	0,42	62,96	188,11	581,55	773,77	4160,98	2612,40	8380,190
								64172,800
Połowy w grupach łącznie (t):	5	1345	1534	7072	13005	32343	8869	64172,800
Wykorzystanie kwoty połowowej (po wymianach indywidualnych kwot połowowych między armatorami, dodatkowe kwoty połowowe (%)).	26%	92%	85%	96%	95%	98%	98%	97%
Zmiana kwoty w przedziałach (tony)	0,000	170,720	-977,185	184,106	-1365,689	1348,245	4747,831	
Zmiana kwoty w przedziałach (%)	0%	13%	-35%	3%	-9%	4%	111%	
Kwota pozostająca w dyspozycji Ministra RiRW	0,007							
Ogólna kwota połowowa dla Polski na 2015 r (podobszary 22-32)	66170,820							
Wykorzystanie ogólnej kwoty połowowej (%)	97%							

źródło: ERS – Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Dane pochodzą z raportów miesięcznych, stron z dzienników połowowych i elektronicznych dzienników połowowych, wypełnianych przez armatorów statków rybackich. Dane wprowadzone do ERS do dnia 01.02.2016r. (za rok 2015)

stopniu w strefie przybrzeżnej, w której dostępność dorsza jest ograniczona.

W rybołówstwie pelagicznym na Zatoce Gdańskiej nadal istnieje wymagający rozsądnego rozwiązania ostry konflikt pomiędzy tymi, co łowią narzędziami ciągnionymi, głównie na paszę i do tego często w strefie przybrzeżnej, a łowiącymi ryby narzędziami stawnymi, na cele spożywcze. To ważne zadanie dla naszej administracji rybackiej, ale też i samych rybaków.

I na koniec warto zwrócić uwagę naszych Czytelników, że w roku bieżącym Morski Instytut Rybacki – Państwowy Instytut Badawczy obchodzi 95-lecie swojej działalności. W drugiej połowie czerwca planowane są tradycyjne obchody tej rocznicy w formie uroczystego posiedzenia Rady Naukowej, a w październiku planowana jest międzynarodowa konferencja poświęcona Morzu Bałtyckiemu, zmianom w nim zachodzącym i ich wpływem na rybołówstwo.

Z. Karnicki

Badania rybackie Morskiego Instytutu Rybackiego – PIB w 2016 r.

Zachodzące zmiany w środowisku morskim, stanowią coraz większe wyzwanie dla naukowców zajmujących się badaniami ekologii i biologii morza. Fundamentalną potrzebą staje się nie tylko zrozumienie wzajemnych zależności oddziaływania jego komponentów na siebie, ale też szybka interpretacja przyczyn zachodzących zmian i zaproponowanie, jeśli to możliwe, środków zaradczych umożliwiających dostosowanie się do nowej sytuacji. Wiele lat temu William Edwin Ricker (1908-2001), jeden z najsławniejszych naukowców zajmujących się biologią morza, do zdefiniowania najważniejszego wyzwania, jakiemu musi sprostać środowisko badaczy biologii morza, użył sformułowania „Expect the unexpected (spodziewaj się niespodziewanego)”. To ważne i aktualne do dzisiaj motto ponieważ, naszą drogą do sukcesu nie może być tylko obserwacja zmian zachodzących przyrodzie, ale przede wszystkim wyciąganie trafnych wniosków i prognozowanie rozwoju sytuacji. W tej dziedzinie istnieje wiele przykładów, na całym świecie, z którymi nauka nie potrafiła i nie potrafi sobie ciągle poradzić. Bez wątpienia kluczowe w tym kontekście są badania, pozwalające lepiej zrozumieć zmiany klimatu i oddziaływanie tego czynnika na przestrzenne i czasowe zmiany populacji ryb, włączając w to działalność antropogeniczną. Niezwykle ważne jest też wdrażanie ekosystemowego podejścia do zarządzania, obejmującego ocenę poszczególnych gatunków ryb w ekosystemie oraz rozwój modeli łączących klimat z produkcją planktonu i zasobami ryb. Nie sposób w obecnej erze, często dynamicznie zachodzących zmian, uniknąć konfliktów między użytkownikami zasobów i użytkownikami środowiska, stąd niezwykle ważną sprawą jest uwzględnianie w zarządzaniu aspektów socjoekonomicznych, a także rozszerzanie liczby osób uczestniczących w zarządzaniu (poprawa transparentności).

Misja MIR-PIB

Bieżący rok będzie rokiem wzmożonej pracy naukowców Morskiego Instytutu Rybackiego – Państwowego Instytutu Ba-

dawczego, w celu realizacji misji Instytutu, którą jest dostarczanie niezależnej, obiektywnej i aktualnej wiedzy opartej na prowadzonych pracach naukowych i badawczo rozwojowych, wspierających zrównoważony ekonomicznie i bezpieczny dla środowiska rozwój rybołówstwa morskiego. Wśród planowanych do realizacji projektów są zarówno takie, które służą poszerzaniu wiedzy z zakresu badań podstawowych, jak i te bardziej ukierunkowane na osiągnięcie praktycznych rezultatów, których celem jest znalezienie odpowiedzi na najważniejsze problemy branży.

Dorsz – zrozumieć przyczyny, znaleźć rozwiązania

Patrząc od strony praktycznej, za niewątpliwie najbardziej naglący problem rybołówstwa na Morzu Bałtyckim należy uznać pogłębiające się problemy w ocenie zasobów dorszy bałtyckich, których negatywną konsekwencją było zawieszenie w końcu ub. roku certyfikatu MSC. Przyczyną tej sytuacji jest niemożność przygotowania przez ICES analitycznej oceny zasobów dorszy. Trudności te wynikają głównie z problemów w ocenie wieku dorszy, zmian tempa wzrostu osobniczego oraz gwałtownego zmniejszenia się liczby dużych dorszy. Próba znalezienia rozwiązania dla zaistniałej sytuacji jest rozpoczynający się w tym roku projekt naukowy „Tagging Baltic Sea Cod” (akronim TABASCO) finansowany przez fundację BalticSea2020. Znakowanie dorszy ma umożliwić lepsze określenie wieku, wzrostu osobniczego, a także migracji i śmiertelności tych ryb. Oprócz MIR-PIB w projekcie biorą również udział instytuty z Niemiec, Danii oraz Szwecji (lider projektu). Projekt ma być realizowany w latach 2016-2019, kierownikiem polskiej części projektu jest dr Krzysztof Radtke. Pozostaje mieć nadzieję, że realizacja projektu pozwoli lepiej poznać biologię tych ryb, będących kiedyś najważniejszym, z punktu widzenia gospodarczego dla polskich rybaków, eksploatowanym gatunkiem ryb bałtyckich (zobacz BalticSea 2020, s. 16).

Bezpieczne produkty z ryb

Innym ważnym projektem wychodzącym naprzeciw aktualnym problemom polskiego rybołówstwa, którego realizacja rozpocznie się w tym roku jest projekt pt. „Bezpieczeństwo i jakość żywności pochodzenia morskiego w aspekcie zagrożeń zoonotycznych i toksykologicznych: ocena ryzyka, monitoring i przeciwdziałanie” (akronim SeaQual). Projekt będzie trwał trzy lata, a jego głównym celem jest ocena ryzyka i minimalizacja skutków występowania patogenów, alergenów i substancji toksycznych w rybach. W ramach projektu zamierza się opracować nowatorskie metody wykrywania obecności pasożytów w rybach i produktach rybnych, a także przygotować do wdrożenia, innowacyjne technologie wytwarzania produktów rybnych, spełniających wysokie kryteria jakości i bezpieczeństwa. Jednym z celów projektu jest również podnoszenie konkurencyjności branży rybnej (na rynku krajowym i międzynarodowym), poprzez odpowiedni system edukacji w zakresie bezpieczeństwa i jakości produktów rybnych. Zarażenie ryb pasożytami stanowi rosnący problem dla rybaków i przetwórców w wielu krajach. Wyniki badań MIR-PIB wskazują, że odsetek dorszy (poławianych w Polskich Obszarach Morskich Bałtyku) zarażonych nicieniami Anisakidae (*A. simplex* i *C. osculatum*) systematycznie rośnie. Projekt będzie realizowany w ramach programu „Środowisko naturalne, rolnictwo i leśnictwo” BIOSTRATEG finansowanego przez NCBiR. Kierownikiem projektu jest prof. Magdalena Podolska i będzie on realizowany wspólnie z PIWET-PIB, A&A Biotechnology oraz Szkuner sp. z o.o.

Ryby pelagiczne – małe ryby z dużym potencjałem

Kolejnym, istotnym z punktu widzenia branży projektem, którego realizacja rozpocznie się w tym roku w MIR-PIB jest projekt pod tytułem „Innowacyjne przetwórstwo zorientowane na zachowanie prozdrowotnych cech produktów z ryb pelagicznych” (akronim ProHealth). Połowy pelagiczne stanowią obecnie najważniejsze źródło dochodów polskiego rybołówstwa bałtyckiego. Znaczna część tych ryb jest jednak przeznaczana na cele paszowe, co ogranicza maksymalizację zysku wynikającego z wartości dodanej finalnych produktów. Celem projektu jest opracowanie kompleksowego zestawu technologii przetwórczych pozwalających rozwijać prozdrowotną, o wysokiej jakości, bezpieczną i zrównoważoną żywność z ryb pelagicznych. W ramach projektu mają zostać zbadane preferencje konsumenckie, opracowane procesy technologiczne produkcji prozdrowotnych, wysokiej jakości produktów z ryb pelagicznych. Mają też zostać określone poziomy takich substancji jak białka, tłuszcze, witaminy i substancji niepożądanych, jak np. dioksyny w produktach z ryb pelagicznych. Zbadana zostanie również bioaktywność i biodostępność składników prozdrowotnych w badanych produktach. Kierownikiem projektu finansowanego przez NCBiR jest w części realizowanej przez MIR-PIB dr Adam

Mytlewski, oprócz Polski w projekt zaangażowane są instytucje z Norwegii, Irlandii i Włoch. Trudno jest sobie wyobrazić, że całość polskich wyładunków ryb pelagicznych może być wykorzystana jako surowiec w produkcji towarów konsumpcyjnych, jednak każde zwiększenie zainteresowania konsumentów tymi rybami będzie miało pozytywny wpływ na sektor rybacki. W szerszym aspekcie wartości użytkowe ryb pelagicznych są również tematem badań statutowych, o czym więcej w dalszej części artykułu.

Nowi użytkownicy morza – wpływ na środowisko

Innym obszarem aktywności Instytutu w bieżącym roku, na który warto zwrócić uwagę, będzie udział w ocenach oddziaływania inwestycji realizowanych na morzu na środowisko morskie i rybołówstwo. Realizacja tego typu przedsięwzięć (jak np. farm wiatrowych) generuje różnego rodzaju oddziaływania na ryby znajdujące się w rejonie inwestycji i w jej sąsiedztwie. Zalicza się do nich m.in. hałas i wibracje, zawiesinę osadów, pole elektromagnetyczne, zanieczyszczenie wody i bariery mechaniczne. Ocenę oddziaływania inwestycji poprzedza się monitoringiem, którego celem jest określenie liczebności i składu gatunkowego ryb występujących w obszarze planowanej inwestycji. Każde potencjalnie niekorzystne oddziaływanie na zasoby ryb, pośrednio wpływa na rybołówstwo np. poprzez zmniejszenie wydajności połowowych. Innymi czynnikami negatywnie wpływającymi na połowy mogą m.in. być wyłączenie części dotychczasowych łowisk, na których zlokalizowana będzie farma z eksploatacji rybackiej. Obszar Morza Bałtyckiego jest wspólną własnością nas wszystkich, nie tylko jego bezpośrednich użytkowników, dlatego czerpanie korzyści z jego eksploatacji powinno przyczyniać się do poprawy sytuacji ogółu społeczeństwa, również tej części niekoniecznie gustującej w rybach, a np. oczekujących czystszej energii i otoczenia. Zadaniem dla nauki jest w tym przypadku znajdowanie najlepszych rozwiązań, biorących pod uwagę interesy wszystkich użytkowników środowiska naturalnego.

Dane wieloletnie, współpraca z sektorem

Morski Instytut Rybacki - PIB będzie w 2016 r. kontynuował Wieloletni Program Zbioru Danych Rybackich, współfinansowany z programu Operacyjnego „Rybacko i morze”. To podstawowy program Instytutu, realizowany od 2004 r., który pozwala na zbiór danych nie tylko w oparciu o rejsy naszego statku badawczego r.v. *Baltica*, ale przede wszystkim w oparciu o ponad 100 corocznych wypraw naszych pracowników na jednostkach rybackich. Pozwala to, oprócz pozyskania standardowych informacji niezbędnych do badań naukowych, również na wymianę informacji i korzystanie z praktycznej wiedzy samych rybaków – bezpośrednich użytkowników

morza. Program obejmuje również dane ekonomiczne sektora przekazywane Instytutowi przez armatorów jednostek rybackich, a także zakłady przetwórstwa rybnego. Dane uzyskane w tym programie są niezbędne do obiektywnej oceny sektora rybackiego w Polsce, a także porównania go z innymi państwami, prowadzącymi ten sam program u siebie. Realizacja programu przez wszystkie państwa członkowskie UE wynika z odpowiednich rozporządzeń Komisji Europejskiej.

Projekty statutowe

Oprócz wspomnianych projektów, finansowanych ze środków zewnętrznych, MIR-PIB będzie realizował, jak co roku, szereg ciekawych tematów w ramach środków otrzymywanych z dotacji MNiSW. Wśród nich m.in. badania dotyczące koncentracji metali ciężkich w tkankach dorsza i ich wpływu na deformację szkieletów tych ryb. Temat odnosi się do aspektów relacji pasożyt-żywiciel. Okazuje się, że obecność pasożytów może chronić żywiciela przed koncentracją w organizmie metali ciężkich, które akumulowane są w organizmie pasożyta. W ramach prac statutowych planowane jest przeprowadzenie badań wartości użytkowych ryb pelagicznych, ich jakości w zależności od warunków biologicznych i czynników technologiczno-technicznych. Zróżnicowanie jakościowe surowca rybnego, wynikające ze stosowanych odmiennych technik połowów, różnych rejonów połowowych, sezonu i technik przechowywania, wpływa niekorzystnie na utrzymywanie odpowiednich standardów produkcji wyrobów gotowych. W ramach tematów związanych z zagadnieniami przetwórstwa zostanie zrealizowany temat, dotyczący gospodarki wodno-ściekowo-odpadowej w zakładach przetwórstwa rybnego. Badaniami zostaną objęte przedsiębiorstwa produkujące konserwy, marynaty i ryby solone oraz ryby wędzone. Kontynuowany będzie temat dot. mechanicznych sposobów odłuszczenia ryb słodkowodnych. Ważnym, z punktu widzenia sektora połowowego, będą wyniki tematu zawierającego badania dynamiki populacji ważniejszych ryb użytkowych poławianych na Morzu Bałtyckim. Wykorzystanie w tym projekcie danych gromadzonych w ramach programu zbierania danych rybackich, umożliwi określenie biomasy m.in. dorszy, śledzi, szprotów oraz prognozy zasobów obejmującej różne warianty eksploatacji.

Szersze spojrzenie

W bieżącym roku Morski Instytut Rybacki obchodzi jubileusz 95-lecia istnienia. Początki Instytutu sięgają roku 1921, kiedy powstało Morskie Laboratorium Rybackie w Helu

zajmujące się badaniami z zakresu hydrologii oraz biologii morza. Z tej okazji, na przełomie września i października planowane jest zorganizowanie w MIR-PIB konferencji międzynarodowej i wykorzystanie nadarzającej się okazji do zaproszenia naukowców zagranicznych do podzielenia się ich doświadczeniami, wiedzą i oceną problemów, z jakimi mamy do czynienia na Morzu Bałtyckim. Sytuacja hydrologiczna, stan zasobów ważniejszych gatunków ryb, problemy zarządzania rybołówstwem, interakcje rybołówstwa ze środowiskiem (np. problem fok), prognozy i kierunki rozwoju branży będą głównymi tematami planowanej konferencji. Szersze spojrzenie na problemy, z którymi stykami się na co dzień, powinno z korzyścią wpłynąć na znalezienie właściwych dróg ich rozwiązywania.

Perspektywy – źródła realizacji projektów

95. letnia historia Instytutu nobilituje, jednak nie zwalnia z obowiązku ciągłego rozwoju i dbania o najwyższy poziom prowadzonych badań naukowych. Nie jest to łatwe, zwłaszcza w kontekście zmniejszającej się z roku na rok dotacji na badania statutowe. Mając to na uwadze niezwykle ważne jest szukanie środków na badania naukowe, dostępnych w ramach konkursów zarówno krajowych (ogłaszanych przez NCBiR i NCN), jak i międzynarodowych (np. w ramach programu HORYZONT 2020). Ważnym, nie tylko jako potencjalne źródło finansowania działalności Instytutu, ale również jako miejsce wykorzystania doświadczenia i wiedzy Instytutu, elementem aktywności MIR-PIB będzie uczestnictwo w Programie Operacyjnym 2014-2020 „Rybacko i Morze” (budżet ponad 700 mln euro). Oprócz finansowania z tych środków wspomnianego wcześniej programu zbioru danych rybackich, Instytut będzie miał potencjalnie możliwość prowadzenia projektów z zakresu ochrony i odbudowy ekosystemów wodnych, różnorodności biologicznej oraz adaptacji do zmian klimatu, włączania się w projekty innowacyjne, świadczenie usług doradczych, a także korzystanie ze środków dostępnych na budowę partnerstwa między naukowcami a rybakami. Rosnąca konieczność finansowania badań ze środków spoza dotacji statutowej, poprzez granty i konkursy, wymaga większego zaangażowania i determinacji nie tylko środowiska naukowego, ale również obsługi administracyjno-technicznej. Przeprowadzona z początkiem roku reorganizacja poprzez powołanie w MIR-PIB Działu Obsługi Projektów i Informacji, ma docelowo wzmocnić możliwości skutecznego aplikowania Instytutu o projekty finansowane ze źródeł zewnętrznych oraz zapewnić ich efektywną realizację.

Emil Kuzebski

Spotkania grup roboczych BSAC i BALTFISH

W końcu stycznia w Morskim Instytucie Rybackim – PIB odbyły się dwa ważne spotkania dotyczące rybołówstwa bałtyckiego. Pierwsze było spotkaniem dwóch grup roboczych Bałtyckiej Rady Doradczej (BSAC) – grupy ryb dennych i grupy ryb pelagicznych. Spotkanie dotyczyło przede wszystkim środków technicznych w rybołówstwie bałtyckim, w związku z wprowadzeniem rybołówstwa bez odrzutów i przygotowywanym wieloletnim planem zarządzania rybołówstwem dorszowym i pelagicznym.

Wprowadzenie obowiązku wyładunku wszystkich złowionych ryb przeniosło odpowiedzialność ograniczenia połowów ryb niewymiarowych na rybaków. Jednakże obecnie obowiązujące rozporządzenia nie pozwalają na wykorzystanie ich najlepszej wiedzy, aby ograniczyć niechciany przyłów. Stąd też pilna konieczność zmiany obowiązujących rozporządzeń i dostosowania ich do istniejącej sytuacji. Stanowisko BSAC jest, aby maksymalnie ograniczyć regulacje dotyczące konstrukcji narzędzi połowu. Odnosnie włóków dorszowych istnieje zgodność, że jedyna regulacja powinna zakazywać połowów dorsza na Morzu Bałtyckim włokami o oczku mniejszym niż 105 mm (obecnie obowiązujące oczko poza oknem Bacoma, a także części z T-90). Jak te włoki będą skonstruowane, czy będą to włoki z oknem Bacoma czy T90, czy też innym panelem selektywnym, winno być wyłącznie oparte na wiedzy rybaków, bo to oni we własnym interesie mają ograniczać niechciany przyłów.

Że jest to możliwe, pokazała prezentacja przedstawiająca eksperymentalne modyfikacje worków dorszowych w Szwecji.

W wyniku konstrukcji worka, jak przedstawia rysunek 1 (okno selektywne długości 9 m, z oczkami kwadratowymi 117 mm), uzyskano w 21 zaciągach o 63% więcej dorszy rozmiaru 5 i większych niż w porównaniu do standardowego włoka T-90.

W przypadku przedstawionym na rysunku 2, w standardowym worku T-90 wprowadzono panele o długości 9 lub 12 m z oczkiem kwadratowym 117 mm) i uzyskano lepsze wydajności połowu i wyraźnie wyższe ilości dorszy powyżej wymiaru 5 niż w poprzednim rozwiązaniu (Test 1), przy niższej ilości ryb niewymiarowych nawet w przypadku występowania dużych ilości małych dorszy.

Powyższe rozwiązania nie są objęte żadnymi patentami i pokazują, że przy zmianie konstrukcji worka, możliwe jest ograniczanie niechcianego przyłowu, a także zwiększenie połowu ryb większych.

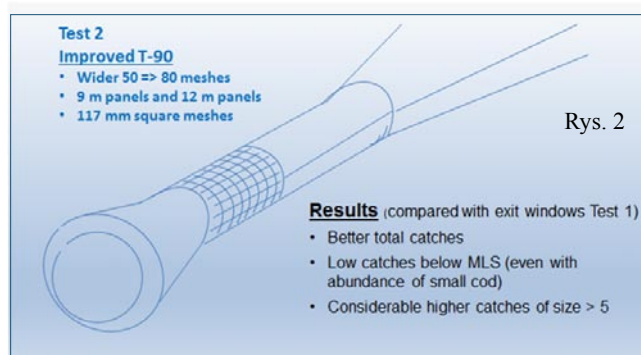
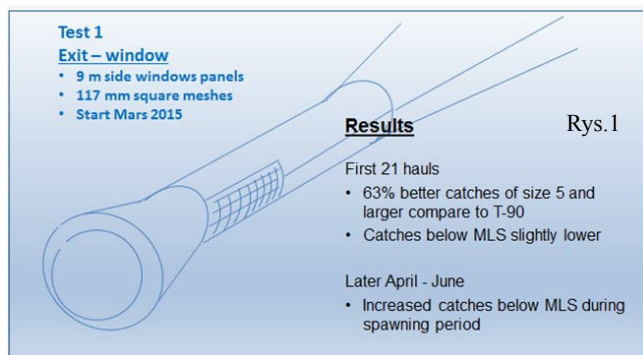
Dużo gorącej dyskusji wywołały proponowane zmiany w odniesieniu do włóków pelagicznych. Tu problem jest taki, że ryby pelagiczne, jak szprot i śledź, po ucieczce przez oczko najczęściej giną, powodując stratę połowu. Dlatego też, w workach włóków do połowów śledzi i szprotów są stosowane tak małe oczka (16 lub 32 mm). Proponowano dwa rozwiązania. Pierwsze, brak określenia wielkości oczka w ogóle. Drugie, określenie maksymalnego wy-

miaru oczka. Obie opcje w przeszłości były oceniane przez naukowców jako do przyjęcia. Ostatecznie, nie mając jednolitego zdania, a także uważając, że Komisja Europejska prawdopodobnie miałaby problemy z opcją pierwszą, postanowiono zwrócić się do ICES o opinię w tej sprawie.

Bardzo ciekawe było spotkanie technicznej Grupy Roboczej BALTFISH. Warto przypomnieć, że BALTFISH jest organizacją skupiającą administrację rybacką państw bałtyckich i odgrywa ważną rolę w tzw. regionalizacji zarządzania rybołówstwem na Bałtyku. Przewodnictwo w tej organizacji jest rotacyjne i Polska przewodniczy obradom do końca czerwca br. dlatego też spotkaniu przewodniczył Marcin Ruciński z Departamentu Rybołówstwa, Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

Spotkanie rozpoczęło się od wysłuchania opinii na temat sytuacji rybołówstwa dorszowego na Morzu Bałtyckim. Generalnie, wszyscy uczestniczący przedstawiciele administracji rybackich i organizacji rybackich stwierdzili, że sytuacja pod względem kondycji, a także wydajności, a tym samym wykorzystania kwot połowowych, wyraźnie się poprawiła. Brak jest jeszcze pełnych informacji, odnośnie poziomu rekrutacji nowych roczników, ale powinny one być dostępne już w marcu. Poinformowano również o dużym projekcie mającym na celu, poprzez znakowanie dorszy, poprawić system określania wieku dorszy, co jest obecnie największym problemem dla naukowców. MIR-PIB uczestniczy w tym projekcie, o czym piszemy w odrębnym artykule.

Zwrócono uwagę na rosnące zapasowanie dorsza, wynikające z nie-





Uczestnicy spotkania BALTFISH



Od lewej: M. Undrest, M. Anderson i E. Milewska BSAC

kontrolowanego rozwoju populacji fok, wyrządzających coraz większe szkody w rybołówstwie. Poinformowano, że w rejonie Bornholmu praktycznie zaprzestano używać sieci stawnych, właśnie ze względu na szkody wyrządzane przez foki. To bardzo zła informacja dla polskiego rybołówstwa przybrzeżnego, dla którego sieci stawne to podstawowe narzędzie połowów, bez którego funkcjonowanie tego sektora byłoby katastrofą.

Dużo dyskusji wywołał sugerowany powrót do rekomendacji ICES, aby dla poprawy kondycji dorsza, znaczną część nakładu połowowego, głównie szprot, przenieść z obszaru 25-26 dalej na północ. Przede wszystkim zwrócono uwagę, że ta rekomendacja sprzed 2 lat nie była oparta na podstawach naukowych, a jedynie założeniu, że umożliwi to być może większą bazę pokarmową dla wtedy chudego dorsza. W związku z tym, że problem chudego dorsza w dużym stopniu nie istnieje, rekomendacja jest nieaktualna. Dodatkowo, gdyby była przyjęta, to zdaniem zarówno MIR-PIB jak i polskich organizacji rybackich, uderzyłaby przede wszystkim w polskich rybaków, dla których oba obszary są podstawowymi łowiskami. Warto w tym momencie wspomnieć, że wielkość polskiej kwoty połowowej szprotów w roku bieżącym (59 399 t) jest wyższa niż łączna kwota przyznana Danii (19 958) i Szwecji (38 582).

Przy okazji wynikła dyskusja na temat wielkości przyłowu innych gatunków ryb, głównie dorsza w połowach pelagicznych. Według danych MIR-PIB pochodzących z obserwacji w latach 2013-2015 na statkach pelagicznych i w trakcie wyladunków, przyłów dorsza, jak i innych gatunków ryb, jest znikomy. Dane te są zbieżne z danymi innych państw. Większy przyłów dorsza może występować okazjonalnie w miesiącach maj/czerwiec w trakcie koncentracji przed- i tarłowych dorsza lub też jeśli połowy pelagiczne prowadzone są w sposób nieprawidłowy, na płytkich wodach przybrzeżnych. Niewielki przyłów innych gatunków ryb we włokach pelagicznych, wynika z konstrukcji tych włoków, mających w skrzydłach oczka o wielkości nawet do 12 metrów (!!), a także zachowania się ławic ryb pelagicznych.

Dyskutując o połowach pelagicznych, MIR-PIB zwrócił uwagę na konieczność ograniczenia wielkości statków łowiących na Bałtyku, co jednak nie wywołało istotnej dyskusji.

Dyskusja na spotkaniu grupy BALTFISH odnośnie środków technicznych nie odbiegała od tej wcześniej opisanej w spotkaniu grupy BSAC i to samo dotyczy przyjętych wniosków.

Po ogłoszeniu w minionym roku przez Niemcy wielkości połowów rekreacyjnych dorsza w tym kraju (*ponad 2000 ton, co stanowi blisko 50%*

niemieckiej kwoty narodowej na dorszu wschodnim) sprawa rybołówstwa rekreacyjnego staje się ważnym elementem dyskusji o rybołówstwie bałtyckim. Państwa członkowskie zobowiązane są w ramach Narodowego Programu Zbioru Danych Rybackich zbierać i przekazywać do Komisji Europejskiej i ICES dane dotyczące wielkości połowów tego segmentu. Dotyczy to oczywiście i Polski.

Jak pisaliśmy w Wiadomościach Rybackich (7-8/2015), wielkość połowów rekreacyjnych dorsza w Polsce szacowana jest na około 1200 ton, co stanowi ponad 6% polskiej kwoty połowowej. Szacuje się również, że polskie rybołówstwo rekreacyjne dostarcza rocznie, w postaci różnych opłat, ponad 30 milionów złotych dla społeczności nadmorskich. Jest to więc ekonomicznie ważny segment rybołówstwa, choć konkurujący z rybołówstwem przemysłowym. Niewątpliwie obowiązek zbioru danych, włączenie ich do szacunku zasobów przez ICES, będzie powodował dalsze dyskusje na szczeblu unijnym, mające wpływ na decyzje, dotyczące włączenia lub nie, tych kwot do kwot narodowych. Czy tak się stanie, okaże się to prawdopodobnie w drugiej połowie tego roku, kiedy Komisja Europejska przedstawi swoje propozycje podziału kwot na rok 2017.

Z. Karnicki, E. Milewska

O rybołówstwie na Grüne Woche w Berlinie

W dniach 21-23 stycznia br. odbyła się w Berlinie kolejna już konferencja zorganizowana przez Stowarzyszenie Producentów Ryb Jesiotrowatych, której patronowało Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Chociaż tytuł konferencji: „Wymiana doświadczeń związanych z restytucją jesiota ostronosego w zlewni Morza Bałtyckiego oraz pozyskiwaniem źródeł finansowania na odbudowę jego populacji” sugerował koncentrację tematów dotyczących hodowli jesiota, to w praktyce prezentacje dotyczyły znacznie szerszego obszaru i obejmowały również wędkarstwo, rybołówstwo stawowe, rybołówstwo bałtyckie, a także przetwórstwo ryb.

Dionizy Ziemiecki, Prezes Polskiego Związku Wędkarskiego przedstawił prezentację Związku, chyba najliczniejszej organizacji w Polsce, zrzeszającej ponad 630 tysięcy członków i do tego płacących składki członkowskie. Związek prowadzi gospodarkę na 219 tysiącach hektarów, co stanowi blisko połowę (47%) polskich wód śródlądowych. Bierze również czynny udział w programach mających na celu ochronę i restytucję takich ważnych gatunków ryb, jak: łosoś atlantycki, jesiota, troć wędrowna, certa i węgorz europejski. Prowadzi coroczne zarybiania 32 gatunków ryb.

Na koniec wystąpienia Prezes zwrócił się do zebranych, z prośbą o wystosowanie apelu do Komitetu Rybackiego Parlamentu Europejskiego, aby wspólnie poszukać rozwiązania najpilniejszych problemów związanych z nadmiernym rozwojem populacji kormoranów, powodującej olbrzymie szkody w gospodarce rybackiej nie tylko na śródlądziu, ale też i w strefie przybrzeżnej Morza Bałtyckiego i na Zalewach. Apelowal również o odbudowę populacji ryb wędrownych, takich jak np. łosoś, jesiota i węgorz. Zebrani jednomyślnie zaakceptowali propozycję Prezesa Ziemieckiego, dodając jeszcze konieczność regulacji populacji fok na Bałtyku, w coraz większym stopniu zagrożającej funkcjonowaniu rybołówstwa, szczególnie tego przybrzeżnego.

Krzysztof Karoń, reprezentujący Związek Producentów Ryb (utworzony w roku 1916!!) przedstawił problemy gospodarki stawowej związane z potężną suszą, jaka miała miejsce w minionym roku i wynikającym z niej brakiem wody w wielu gospodarstwach stawowych.

Michał Necel, Prezes Zrzeszenia Rybaków Morskich O.P. omówił problemy rybołówstwa bałtyckiego. Zwrócił uwagę na wpływ sytuacji hydrologicznej na cały ekosystem Bałtyku, a tym

samym i rybołówstwu. Omówił zmiany w strukturze floty rybackiej, wynikające z jednej strony ze złomowania statków, a z drugiej modernizacji pozostałych. Podkreślił rolę funduszy unijnych w modernizacji jednostek, jak i terenów portowych należących do Zrzeszenia. W podsumowaniu stwierdził, że:

Ryby w Bałtyku były, są i będą..., raz więcej, raz mniej..., raz przy brzegu, innym razem głębiej....

Trzeba słuchać ludzi nauki, ale nie wolno być głuchym na słowa ludzi morza, bo to oni są najlepszymi obserwatorami natury to oni są zainteresowani tym, żeby ryby były nadal dostępne ...

Środki finansowe Wspólnoty UE są potrzebne nadal..... ale trzeba je mądrze wydać ... tak, aby nie były przeznaczone na doraźne cele, ale służyły wszystkim i następnym pokoleniom

Mariusz Kosiński z Departamentu Rybołówstwa MG MiŻS przedstawił informacje dotyczące Programu Operacyjnego „Rybnictwo i Morze” na lata 2014-2020. Dostarczył również obszerne podsumowanie Programu Operacyjnego realizowanego w latach 2007 – 2013.

Jerzy Safader, Prezes Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb przedstawił referat: „Stan polskiego przetwórstwa rybnego w Polsce na tle Unii Europejskiej”. Według wstępnych danych z roku 2015, zajmujemy w Europie 4 miejsce, osiągając wartość

Prezes M. Purzycki na stanowisku



produkcji 2,5 mld euro, przetwarzając blisko jeden milion ton surowca (liczone w relacji pełnej) i zatrudniając 23 tysiące osób, w znakomitej większości kobiet.

Tak dynamiczny rozwój przetwórstwa rybnego został osiągnięty, głównie i przede wszystkim, dzięki wstąpieniu Polski do UE. Dzięki funduszom pomocowym z UE, tylko w latach 2007-2013 zainwestowaliśmy w zakłady przetwórcze ok. 300 mln euro. Z czego 150 mln euro to wkład własny, a 150 mln euro – pomoc UE. Dzięki

temu, wyposażenie i procesy technologiczne są na najwyższym europejskim poziomie. Jedyny problem, z jakim się borykamy, to dostęp do surowca. Dlatego, wszelkie inicjatywy skierowane na rozwój akwakultury – Stowarzyszenie bezwzględnie popiera.

Marek Szulc z Akademii Morskiej w Szczecinie przedstawił prezentację: „Współczesne zagrożenia polskiego rybołówstwa bałtyckiego”, do których zaliczył nadmierny rozwój populacji fok i kormoranów, brak kontroli rybołówstwa rekreacyjnego, a także

klusownictwo, szczególnie w rzekach trociowo-łososiowych.

W bloku tematycznym dotyczącym jesiotra, **Gerd-Michael Arndt** omówił cele i postępy projektu dotyczącego odbudowy populacji jesiotra w Morzu Bałtyckim. Podkreślił konieczność ścisłej współpracy międzynarodowej, szczególnie polsko-niemieckiej, a także konieczność zrozumienia przez rybaków, że odbudowa populacji jesiotra jest także w ich interesie. Odbudowa tej populacji jest jednak procesem wieloletnim, ze względu na cykl życiowy tej ryby. **Jorn Gessner** przedstawił prezentację: „Jesiotr – Akwakultura i ochrona gatunku – dwie strony medalu”, a **Paolo Bronzi** całą paletę produktów z jesiotra pokazując, że kawior niekoniecznie jest tym, o czym powszechnie myślimy – czyli czarnym kawiolem. „Kawior” wytwarzany jest z różnych gatunków ryb, nawet ślimaków (biały, bardzo drogi), a także innych surowców. Tradycyjnie z jesiotrów, podobnie jak z wielorybów, wykorzystywano praktycznie wszystkie ich części. Czarny kawior jest najcenniejszym produktem (Polska staje się liczącym producentem w Europie) i prawie całość jego produkcji pochodzi z hodowli, bo zasoby naturalne tego gatunku, zostały przez rabunkową gospodarkę zdewastowane.

Na zakończenie, uczestnicy Konferencji zobowiązali organizatorów do przygotowania podsumowania i wniosków z Konferencji i przekazania ich do Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Jednocześnie wyrazili uznanie Prezesowi Mirosławowi Purzyckiemu za tradycyjnie znakomitą organizację Konferencji i wnioskowali o kontynuację tego typu spotkań.

Targi rolno-spożywcze **Grüne Woche** to olbrzymia impreza, na której można spróbować produktów z całego świata, posłuchać lokalnej muzyki i obejrzeć występy różnych zespołów. Polska jest bardzo mocno i dobrze reprezentowana, a Stowarzyszenie Producentów Ryb Jesiotrowatych ma tradycyjnie już swoje stoisko.

Z. Karnicki



Profesor Krzysztof Opaliński

laureatem Medalu im. Prof. Kazimierza Demela

Na ostatnim posiedzeniu Rady Naukowej MIR-PIB, 17 grudnia 2015 r., miała miejsce uroczystość wręczenia Medalu im. Prof. Kazimierza Demela laureatowi Medalu w roku 2015 – prof. dr. hab. Krzysztofowi Opalińskiemu.

Zgodnie ze Statutem: „Medal jest wyrazem szczególnego wyróżnienia i uznania. Nadawany jest za wybitne osiągnięcia naukowe i organizacyjne w badaniach oraz popularyzacji wiedzy o morzu w dziedzinach: biologii, ekologii i rybactwa”.

Decyzją Kapituły prof. Krzysztof Opaliński otrzymał Medal za wybitne zasługi w dziedzinie biologii i ekologii morza, a w szczególności za badania bioenergetyczne w strefach polarnych i Morzu Bałtyckim oraz modele przepływu energii przez ekosystemy morskie.

W trakcie uroczystej części posiedzenia Rady prof. dr hab. Tomasz Linkowski, były dyrektor Instytutu za którego kadencji odbyły się wybory laureata Medalu, w wygłoszonej laudacji przedstawił sylwetkę i najważniejsze osiągnięcia naukowe prof. K. Opalińskiego. Medal i Dyplom nadania Medalu Dostojnemu Laureatowi wręczyli: obecny dyrektor Instytutu dr Emil Kuzebski – na mocy Statutu Medalu przewodniczący Kapituły oraz przewodniczący Rady Naukowej MIR-PIB prof. dr hab. Jan Horbowy.

Prof. Krzysztof Opaliński, dziękując za tak zaszczytne wyróżnienie, krótko przypomniał swoją drogę życiową, którą związał z działalnością na rzecz środowiska morskiego oraz wspominał o związkach z Morskim Instytutem Rybackim – wyprawie krylowej, wspólnych badaniach prowadzonych na Zalewie Wiślanym ze śp. prof. Krystyną Maciejewską, dużej satysfakcji, jaką ma z aktywności obecnej na sali swojej uczennicy, prof. Barbary Urban-Malinga, kierownika Zakładu Oceanografii Rybackiej i Ekologii Morza w MIR oraz członka Rady Naukowej. Profesor stwierdził, że na pewno nie otrzymałby Medalu i nie byłby dzisiaj tym kim jest, gdyby nie prof. Romuald Klekowski, który był, jak stwierdził, jego pierwszym i jedynym nauczycielem i mistrzem, jak również laureatem Medalu im. Prof. K. Demela.

A teraz kilka słów o Laureacie. Profesor Krzysztof Opaliński urodził się w 1945 r. w Warszawie. Ukończył studia na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Warszawskiego w 1968 roku, specjalizując się w ekologii i hydrobiologii. W latach 1968-1974 był asystentem w Instytucie Biologii Doświadczalnej PAN w Warszawie. W latach 1974-2002 pracował jako adiunkt, następnie docent i zastępca dyrektora ds. naukowych w Instytucie Ekologii PAN w Dziekanowie Leśnym, gdzie w 1975 r. obronił doktorat, a w 1992 r. uzyskał habilitację z dziedziny nauk przyrodniczych. W latach 2002-2013 był pracownikiem Centrum Ekologii PAN w Dziekanowie Leśnym. Tytuł profesora nauk biologicznych otrzymał z rąk prezydenta RP w 2007 roku. W latach 1995-2011 prof. Opaliński był również wykładowcą w Wyższej



Wręczenie Medalu i Dyplomu Profesorowi Opalińskiemu

Szkole Ekologii i Zarządzania w Warszawie. Od roku 2007 do dnia dzisiejszego jest profesorem i kierownikiem katedry na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Profesor Opaliński brał udział w licznych rejsach badawczych w rejonie Antarktyki, wyprawach krylowych, rejsach badawczych w rejonie Pacyfiku oraz na wody Spitsbergenu. Kierował i brał udział w wielu projektach badawczych dotyczących biologii i ekologii morza zarówno krajowych, jak i międzynarodowych. Jest autorem 57 publikacji naukowych, około 20 publikacji popularnonaukowych, promotorem dwóch rozpraw doktorskich, recenzentem trzech prac habilitacyjnych.

Wnioskodawca kandydatury prof. K. Opalińskiego do Medalu, prof. Romuald Klekowski – w przesłanym do Kapituły wniosku stwierdził: „Osiągnięcia naukowe w dziedzinie biologii i ekologii morza prof. Opalińskiego dotyczą głównie problematyki przepływu energii i krążenia materii w organizmach i układach ponadorganizmalnych (biocenozach, ekosystemach). Są to badania bioenergetyczne zwierząt, szczególnie tych żyjących w warunkach ekstremalnych, np. w skrajnych warunkach termicznych (morza polarne i tropikalne) oraz wykorzystanie metod bioenergetycznych jako na dobrą sprawę jedyne narzędzie dającego wyniki ilościowe w badaniach takich zjawisk ekologicznych, jak konkurencja międzygatunkowa czy wewnątrzpopulacyjna czy odżywianie się zwierząt.”

Iwona Fey

Daniel Dutkiewicz



4 lutego br. swoje 80 urodziny obchodził Prof. dr inż. Daniel Dutkiewicz, wieloletni pracownik Morskiego Instytutu Rybackiego, pionier w badaniach procesów mechanizacji przetwórstwa rybnego, były dyrektor Morskiego Instytutu Rybackiego, wykładowca w Wyższej Szkole Rolniczej w Olsztynie, Akademii Rolniczej w Szczecinie, Politechnice Gdańskiej i Politechnice Koszalińskiej. Człowiek-historia polskiego rybołówstwa, który, gdyby chciał napisać o wszystkich ważnych, acz często zakulisowych wydarzeniach z okresu

najbardziej dynamicznie rozwijającego się polskiego rybołówstwa, szczególnie dalekomorskiego, byłby z tego z pewnością, znakomity bestseller.

Dostojny Jubilat jest absolwentem Wydziału Mechanicznego, Morskiego Technicznego Instytutu Przemysłu Rybnego i Gospodarki w Moskwie z 1959 roku, gdzie studiował kierunek maszyn i aparatów przemysłu spożywczego. Po zakończeniu studiów rozpoczął pracę w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni, którą zakończył dopiero po 47 latach, w roku 2006.

Nie sposób w tej krótkiej notatce opisać wszystkie dokonania Profesora Dutkiewicza, autora wielu maszyn i urządzeń przetwórczych wykorzystywanych w polskim rybołówstwie i przetwórstwie rybnym, autora książek i skryptów dla studentów, a także wielu publikacji (ponad 250) zarówno w języku polskim, jak i angielskim¹. Na pewno warto wspomnieć, że Profesor uczestniczył w pionierskich rejsach na łowiska północno-zachodniego Atlantyku na trawlerze „Dalmor” w roku 1960, a także w pierwszej wyprawie ługrów i kutrów 24-m na łowiska Islandii i

Morza Norweskiego. W latach 1975-76 kierował pierwszą polską morską ekspedycją antarktyczną statków: „Profesor Siedlecki” i m/t „Tazar”.

Po zakończeniu pracy w Morskim Instytucie Rybackim prof. Dutkiewicz jako emeryt przeniósł się do Koszalina, gdzie wykładał na tamtejszej Politechnice, jednak utrzymując stałe kontakty z Instytutem.

Drogi Danielu, byłeś dla nas w wielu sprawach wyrocznią. Uczyłeś nas jak rozwiązywać, w delikatny i dyplomatyczny sposób, często najtrudniejsze sprawy. Twoja olbrzymia wiedza i łapidarstwo jej przedstawiania, budziła nasz zachwyt i szacunek. Wiele Twoich czy też przypominanych powiedzonek, weszło do kanonów naszych rozmów. Z okazji Twoich 80. urodzin dziękujemy za wszystko, co nam dałeś, życzymy Ci dużo zdrowia i pogody ducha, tak typowej dla Ciebie i oby ona Cię nadal nie opuszczała.

Koledzy i Współpracownicy

¹ Szczegółowy życiorys prof. D. Dutkiewicza można znaleźć w *Inżynieria Przetwórstwa Spożywczego* 1/4-2013(5) ISSN2084-9494

Kolejne posiedzenie Wspólnej EIFAAC/ICES/GFCM Grupy Roboczej ds. Węgorzy (WGEEL)

Kolejne posiedzenie WGEEL zostało zorganizowane w dniach od 23 listopada do 3 grudnia 2015 r. w Antalyi, Turcja, na zaproszenie dr. Yilmaz Emre, dyrektora Mediterrean Fisheries Research Production and Training Institute, jako wyraz promocji tego Instytutu oraz rybołówstwa i nauki rybackiej Turcji. Instytut, oprócz badań rybołówstwa morskiego, zajmuje się badaniami nad reprodukcją i hodowlą, głównie karpia, ale też pstrąga tęczowego, turbotu, dorady, labraksu i szeregu innych gatunków, w tym ryb akwariowych.

W posiedzeniu uczestniczyło 36 ekspertów, reprezentujących 20 państw europejskich i afrykańskich regionu

Uczestnicy obrad WGEEL w Antalyi





Brama Hadriana (130 rok n.e.) w Antalyi



Brzeg morza w Antalyi

Morza Śródziemnego oraz dwóch obserwatorów z ramienia KE. Po raz pierwszy w obradach reprezentowana była Algieria.

Podczas posiedzenia opracowywano kwestie poruszane przez ICES, EIFAAC, GFCM oraz kraje uczestniczące, a dotyczące planów gospodarowania zasobami węgorza europejskiego. W prezentacjach narodowych raportów przedstawiono aktualny stan zasobów węgorza w wodach gospodarowanych przez każdy z krajów oraz zaprezentowano najnowsze dokonania w badaniach i ochronie węgorza.

Polska delegacja przedstawiła raport narodowy oraz opracowywała dane do wyliczenia wskaźników biomasy węgorza srebrnego oraz śmiertelności w każdym z dorzeczy, co było konieczne do sporządzenia odpowiednich Diagramów Ostrożnościowych dla krajów europejskich. Dane te należało uzyskać i zweryfikować na podstawie raportów narodowych za 2014 r. oraz Sprawozdań Narodowych dla Komisji Europejskiej, dotyczących postępu w realizacji Narodowych Planów Gospodarowania Węgorzami za okres 2012-2014, a także innych dokumentów roboczych przygotowanych przed spotkaniem.

Wyliczone w trakcie obrad wyniki są dość pesymistyczne. Wskaźnik rekrutacji węgorza szklatego, w porównaniu do 2014 r., obniżył się do poziomu 1,2% okresu referencyjnego (1960-79) w Morzu Północnym i do 8,4% w „Innych”

obszarach. Indeks rekrutacji węgorza żółtego również obniżył się do 11% poziomu z ww. okresu referencyjnego.

Na podstawie ewaluacji wskaźników stada przedstawionych w NPGW oraz w raportach narodowych, stwierdzono, że stada w większości państw znajdują się poniżej limitów biomasy ustalonych w Rozporządzeniu Rady (EC No 1100/2007), a w większości Jednostek Zarządzania Węgorzem, poziom śmiertelności antropogenicznej, nie gwarantuje odbudowy stad. Również bieżąca rekrutacja, jest ciągle zbyt nisko poniżej historycznego poziomu, aby w ciągu najbliższych lat powróciła do zakładanego poziomu, nawet jeśli wszystkie czynniki antropogeniczne zostaną usunięte.

Wylądunki węgorza w 2014 r. wg narodowych raportów wyniosły ok. 4500 ton. Jak dotąd, sposób raportowania połowów oraz przedstawiania wskaźników śmiertelności przez poszczególne państwa, nie jest jednolity oraz ma duże luki, co bardzo utrudnia szacowanie stanu zasobów, a w konsekwencji opracowanie doradztwa przez ICES. Polska, z raportowaniem danych biologiczno-połowowych oraz aktualizacją modelu CAGEAN, była jednym z pozytywnych przykładów, co zostało omówione w Raporcie.

W trakcie obrad podkreślono konieczność uwzględniania w modelu szacowania, wielkości odłowów rekreacyjnych, obejmujących zarówno

ryby zatrzymane, jak i wypuszczane z powrotem, które według szacunków łącznie mogą stanowić 7-32% odłowów komercyjnych.

Zarybianie w 2014 r. obejmowało około 4,6 mln szt. węgorzy szklстых oraz 9,115 mln szt. młodych węgorzy żółtych i było znacznie mniejsze niż w 2013 r.

Produkcja węgorza z akwakultury w roku 2014 wyniosła ok. 4600-6600 ton (w zależności od źródła danych: FAO czy FEAP), część z niej została przeznaczona na zarybianie.

Na spotkaniu omawiano też szereg czynników mających wpływ na biologię węgorza, m.in. wpływ zanieczyszczeń, nowo raportowane choroby wirusowe, czy gatunki inwazyjne.

Ważnym elementem Raportu było opracowanie tzw. Eel Stock Anex, który oprócz opisu biologii, połowów i zarządzania węgorzem, zawiera opis i cel proponowanych wskaźników stada (3Bs and ΣA) i biologicznych punktów referencyjnych.

Oprócz stałego apelu do państw członkowskich o prawidłowe raportowanie, WGEEL wystąpi do ICES z propozycją zorganizowania w 2016 roku warsztatów, dotyczących racjonalizacji i standaryzacji metod szacowania zasobów, a także dla oszacowania wpływu zmian klimatycznych na wędrówki tarłowe i larwalne węgorza.

Wojciech Pelczarski

BalticSea2020

MIR-PIB uczestniczy w międzynarodowym konsorcjum naukowym rozwiązującym problem określania wieku dorszy i oceny stanu zasobów tego gatunku za pomocą najnowocześniejszych metod znakowania

Fundacja BalticSea2020 finansuje ważny międzynarodowy projekt badawczy, którego celem jest rozwiązanie problemu określania wieku dorszy bałtyckich. Poniżej przedstawiamy w całości treść komunikatu prasowego w tej sprawie.

Dorsz jest ważnym gatunkiem dla Morza Bałtyckiego zarówno jako drapieżnik stojący u szczytu łańcucha troficznego ekosystemu, jak i stanowiący poważne źródło dochodów dla rybołówstwa. Wiarygodne oceny zmienności wielkości populacji są niezbędne w celu zarządzania zasobami dorszy, a określenie wieku dorszy ma kluczowe znaczenie. Jednak odczyt wieku dorszy we wschodnim Bałtyku, staje się w ostatnich latach coraz trudniejszy, a jest to parametr, który musi być uwzględniony, kiedy Komisja Europejska decyduje o rocznych kwotach połowowych. Bez wiarygodnych danych, kwoty połowowe nie mogą być uznane za zrównoważone (odnawialne) w długim okresie.

Prywatna fundacja BalticSea2020, wspierana przez fundację Thureus Forskarhem, podjęła decyzję o sfinansowaniu zakrojonego na dużą skalę (wielkoskalowego) projektu badawczego, aby rozwiązać wspomniany problem. Koszt projektu wyniesie 27 mln koron szwedzkich, a będzie on prowadzony pod kierownictwem Duńskiego Uniwersytetu Technicznego (DTU Aqua) (koordynator projektu – Karin Hüsey), we współpracy ze Szwedzkim Uniwersytetem Nauk Rolniczych (SLU), Instytutem im. Thünen w Rostocku (TI-OSF) i Morskim Instytutem Rybackim – Państwowym Instytutem Badawczym w Gdyni (MIR-PIB). Celem projektu jest stworzenie podstawy do podejmo-

wania właściwych decyzji odnośnie możliwości eksploatacyjnych zasobów dorszy, a w dalszej perspektywie oceny rocznych wielkości połowowych.

Określanie wieku dorszy metodą tradycyjną odbywa się poprzez liczenie rocznych pierścieni widocznych na otolitach (kamyczki słuchowe). Otolit rośnie w takim samym tempie jak ryba, tworząc roczne przyrosty, które można odczytać w taki sam sposób, jak słoje na przekroju poprzecznym drzew. Wiarygodność tej metody odczytu wieku u dorszy, od dawna jest przedmiotem dyskusji, jako że tempo wzrostu dorszy we wschodniej części Morza Bałtyckiego zmalało. Widoczność pierścieni na otolicie znacząco się pogorszyła, co prowadzi do nieprecyzyjnej oceny wieku. Niejednoznaczność danych skutkuje nieprecyzyjnymi prognozami stanu zasobów wydawanymi przez Międzynarodową Radę Badań Morza (ICES). Od 2013 roku, dane te są na tyle niepewne, że kwestie zalecanych przez Komisję Europejską kwot połowowych dla populacji dorszy wschodniobałtyckich ICES oparł o zasadę ostrożnego podejścia, czyli nie zwiększania kwoty z roku poprzedniego, aby uniknąć przełowienia. Jednak zasada ta nie gwarantuje, że wielkość połowów mieści się w ramach granic zrównoważonej eksploatacji.

W projekcie TABASCO (TAGging Baltic Sea COd), naukowcy chcą określić wiek i tempo wzrostu dorszy, aby umożliwić prognozowanie stanu zasobów. Naukowcy wykorzystają wyniki historycznych znakowań realizowanych na dużą skalę i połączą je z wynikami badań wspomnianego projektu. W trakcie realizacji projektu, zostanie złowionych i poznakowanych tradycyjnymi, zewnętrznymi znaczkami około 18 000 dorszy, przy jednoczesnym chemicznym poznakowaniu otolitów. Zwrot zewnętrznie poznakowanych ryb jest opłacalnym sposobem pomiaru tempa wzrostu dorszy, ale w zależności

od kondycji ponownie odłowionych dorszy (np. niskie tempo wzrostu), znakowanie zewnętrzne może nie dostarczyć odpowiednich danych. Znakowanie chemiczne jest wewnętrznym znacznikiem życia odzwierciedlającym się na rosnącym otolicie. Umożliwia to naukowcom zbadanie przyrostu otolitu, po ponownym odłowieniu od poznakowania, dając tym samym informację o tempie wzrostu ryby, niezależnie od jej stanu w momencie odłowienia (żywa, martwa lub zamrożona po przechowaniu przez rybaka czy wędkarza). Kolejne 1000 osobników zostanie poznakowanych znaczkami typu DST, które rejestrują głębokość i temperaturę wody, w której przebywał dorsz. Tym samym, naukowcy będą mieli możliwość odtworzenia wzorców ruchu i zachowania dorszy w morzu, które to czynniki mogą oddziaływać na tempo wzrostu. Ostatnim etapem projektu jest opracowanie i walidacja metody, która może być używana do określenia tempa wzrostu dorszy w czasie, we wschodnim Bałtyku. Badanie składu chemicznego otolitu, z wykorzystaniem danych z historycznych znakowań, będzie podstawą opracowania metody, która zostanie następnie poddana walidacji przy użyciu nowych danych uzyskanych w wyniku realizacji projektu. Projekt rozpoczyna się w 2016 roku i potrwa do roku 2019.

Wiarygodne szacunki wielkości populacji, umożliwi ICES doradztwo Państwom Członkowskim i Komisji Europejskiej, doradztwo oparte na jednoznacznych danych, umożliwią racjonalne zarządzanie zasobami dorszy we wschodnim Bałtyku.

Czym jest BalticSea2020

BalticSea2020 jest prywatną fundacją, której celem jest wspomaganie działalności, mającej na celu poprawę środowiska Morza Bałtyckiego do 2020 r. Na osiągnięcie tego celu fundacja przeznaczona dotację w wysokości 500 milionów koron szwedzkich na konkretne badania, tworzenie opinii i aktywne włączanie się w projekty. Więcej informacji na stronie internetowej fundacji: www.balticsea2020.org

K. Radtke, R. Zaporowski

Wysoki poziom zarażenia dorszy nicieniami *Anisakidae* w połowach komercyjnych z POM w 2015 r.

Występowanie pasożytów u ryb wolnożyjących jest regułą, a nie wyjątkiem. To zjawisko jest bolączką dla rybaków i przetwórców ryb. Wiele gatunków pasożytów ryb występuje w przewodzie pokarmowym i mogą być one stosunkowo łatwo usunięte w procesie patroszenia. Największy problem stanowią te pasożyty, które mają zdolność migracji z przewodu pokarmowego do narządów wewnętrznych ryb (np. wątroby czy tkanki mięśniowej) jeszcze w czasie życia ryby. Do tej grupy należą przedstawiciele nicieni *Anisakidae*: *Anisakis simplex*, *Contracaecum osculatum*, *Pseudoterranova decipiens*. W takich przypadkach ryby nie mają możliwości pozbywania się pasożytów z organizmu. Ich obecność wpływa nie tylko na obniżenie jakości produktów pod względem technologicznym, ale również może stanowić zagrożenie

pod kątem bezpieczeństwa żywności. Wymienione gatunki pasożytów są patogenne dla człowieka, o czym pisano na łamach „Wiadomości Rybackich” nr 3-4 (186) w 2012 r. Z uwagi na to potencjalne zagrożenie dla zdrowia konsumentów od 2011 r. w MIR-PIB regularnie prowadzone są badania, dotyczące poziomu zarażenia dorszy nicieniami *Anisakidae*. Początkowo skupiono się na badaniu obecności tych pasożytów tylko w wątrobach ryb, gdyż badania z lat 1987-1994 (Myjak i in., 1994; Szostakowska i in., 2005) wykazały, że w przypadku dorszy, największa kumulacja nicieni *Anisakidae* występuje właśnie w tym organie. Stwierdzono wówczas, że odsetek zarażonych dorszy w Polskich Obszarach Morskich (POM) nie przekraczał 4%, a średnia intensywność wynosiła ok. 10. Wyniki analiz parazytologicznych, przeprowadzonych

w MIR-PIB w roku 2011, wykazały wzrost zarażenia dorszy nicieniami do 11% (Nadolna i Podolska, 2014). Badania prowadzone w kolejnych latach potwierdzają tendencję rosnącą tego zjawiska.

Badania realizowane w MIR-PIB wykazały ponadto, że obecność pasożytów *Anisakidae* w wątrobach dorszy ma negatywny wpływ na kondycję ryb. U dorszy w wątrobie magazynowane są substancje zapasowe. Podczas okresów intensywnego żerowania, ryby gromadzą zapasy energetyczne w postaci substancji tłuszczowych w wątrobie i korzystają z nich w okresie okołotarłowym lub w okresach ograniczonego dostępu do pokarmu. Pasożyty obecne w wątrobie uszkadzają tkanki oraz żywią się zdeponowanymi tam substancjami. Obecność pasożytów wpływa na ograniczenie możliwości wykorzystania tego

Tabela 1. Zarażenie dorszy z połowów komercyjnych w POM nicieniami *Anisakidae* (wg klas długości ryb) w roku 2015, w porównaniu z wcześniej publikowanymi danymi (Myjak i in., 1994; Nadolna i Podolska 2014).

klasa długości (cm)	liczba ryb badanych			<i>C. osculatum</i> % dorszy zarażonych			wszystkie <i>Anisakidae</i> % dorszy zarażonych			
	1987-1993	2011	2015	1987-1993	2011	2015	1987-1993	2011	2015	2015*
31-35	558	50	98	0	0	40,82	0,5	0	44,90	0
36-40	672	55	271	0	0	54,98	1	1,8	56,83	0,37
41-45	454	56	223	0,4	12,5	66,37	1,3	12,5	69,51	0,90
46-50	394	51	121	1,5	27,5	79,34	2,5	29,4	80,99	0
51-55	326	46	25	2,4	23,9	92,00	4,6	23,9	92,00	4,00
56-60	175	26	7	7,4	23,1	100,00	9,7	23,1	100,00	0
61-65	99	13		11,1	38,5		16,2	38,5		
66-70	64	11		15,6	27,3		23,4	27,3		
71-75	36	9		25,0	11,1		27,8	11,1		
>76	38	22		50,0	27,3		57,9	27,3		
razem	3036	490	745	10,8	10,8	62,01	4,0	11,2	64,43	0,54

*W kolumnie zamieszczono udział % dorszy z nicieniami *Anisakidae* w tkance mięśniowej.

Tabela 2. Zarażenie dorszy z połowów komercyjnych w POM w 2015 r. nicieniami *Anisakidae* w zależności od rejonu badań

Podobszar ICES	Liczba ryb badanych	% ryb zarażonych
25	414	56,28
26	331	74,92
w tym Zatoka Pucka	53	62,26
Razem	745	64,56

zapasu energii przez dorsze, a wówczas organizm zaczyna zużywać substancje budujące tkankę mięśniową, co może przyczyniać się do ubytku masy mięśniowej ryby.

Badania prowadzone na dorszach ze strefy duńskiej (rejon Bornholmu) oraz szwedzkiej (rejon na południe od Trelleborga), wykazują niepokojący wzrost występowania nicieni *Anisakidae* w tkance mięśniowej ryb. W 2015 r. w MIR-PIB przeprowadzono analizy parazytologiczne pod kątem występowania pasożytniczych nicieni *Anisakidae* zarówno w wątrobach, jak i w tkance mięśniowej dorszy pochodzących z połowów komercyjnych w POM (tab. 1). Tkankę mięśniową badano przy użyciu metody prześwietlania filetów w świetle przechodzącym z wykorzystaniem transiluminatora oraz metody trawienia w sztucznym soku żołądkowym. U badanych ryb stwierdzono obecność nicieni: średnio 65% (wątroba) i 0,54% (filety). Występowanie nicieni *Anisakidae* obserwowano w wątrobach już u dwuletnich ryb (od klasy długości 36-40 cm), a w mięśniach u ryb cztero- i pięcioletnich (od klas długości odpowiednio 41-45 i 36-40). Dominującym gatunkiem pasożyta w

wątrobie był nicien *C. osculatum* (93% z pośród zidentyfikowanych *Anisakidae*). W tkance mięśniowej występowały osobniki z gatunków *Anisakis simplex* i *Pseudoterranova decipiens*.

Udział zarażonych dorszy wzrastał wraz ze wzrostem długości ryb, w każdym z rozpatrywanych kwartałów roku, osiągając poziom 100% u ryb o długości powyżej 46 cm w drugim półroczu 2015 r. (rys. 1.). Poziom zarażenia nicieniami wątroby dorszy z Zatoki Puckiej (kwadrat rybacki R-5/6) był podobny, jak w przypadku ryb poławianych w rejonie otwartego morza (odpowiednio 62,26% i 64,65%). Nie stwierdzono występowania nicieni w tkance mięśniowej dorszy złowionych w wodach Zatoki Puckiej. Intensywność zarażenia dorszy nicieniami wątroby była niższa u ryb z Zatoki Puckiej (0-40 pasożytów; średnio 14,3 szt./rybę zarażoną; średnio 9,24 szt./rybę w próbie) niż u ryb poławianych w wodach otwartego morza (0-151 pasożytów; średnio 9,36 szt./rybę zarażoną; średnio 5,83 szt./rybę w próbie). Wyższe zarażenie nicieniami *Anisakidae* wykazano u dorszy w podobszarze ICES 26 niż ICES 15 (tab. 2).

Wyniki badań prowadzonych w MIR-PIB od 2011 r. wykazały wzrost zarażenia dorszy nicieniami *Anisakidae*. Naukowcy dążą do ustalenia przyczyn takiego stanu. Niektórzy wskazują, że głównym źródłem problemu są bezkręgowce morskie (żywicieli pośredni w cyklu rozwojowym pasożytniczych nicieni *Anisakidae*), którymi żywi się dorsz. Jednak prowadzone w MIR-PIB badania, nie wykazały dotąd obecności omawianych gatunków nicieni w bezkręgowcach obecnych w pokarmie dorszy. Badania w tym kierunku są kontynuowane. Ponadto bezkręgowce sta-

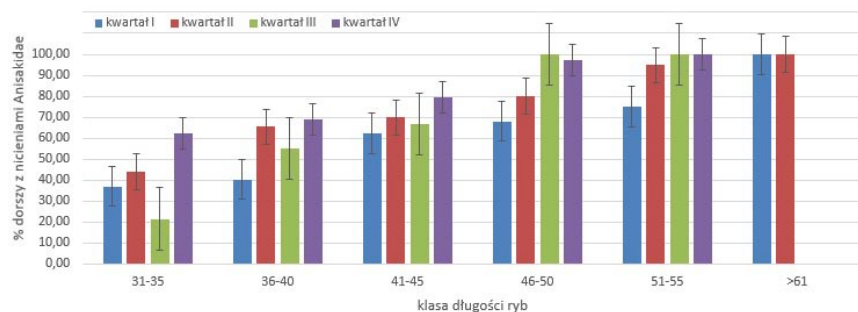
nowią istotny element diety mniejszych dorszy (poniżej 40 cm), a obecność nicieni obserwuje się głównie u większych osobników, które w niewielkim stopniu odżywiają się bezkręgowcami (Pachur i Horbowy, 2013). Gdyby (teoretycznie) istniała możliwość eliminacji ze środowiska morskiego bezkręgowców stanowiących potencjalne źródło zarażenia dorsza nicieniami, nadal dochodziłoby do zarażenia ryb, gdyż inwazyjną formą nicieni *Anisakidae* jest larwa 3 stadium, która bezpośrednio może zarażać ryby. Duńscy naukowcy wskazują inne wyjaśnienie, łącząc wzrost zarażenia dorszy ze wzrostem liczebności fok szarych *Halichoerus grypus* w Bałtyku.

Wysoki poziom zarażenia dorszy nicieniami w rejonach występowania ssaków morskich wykazały także badania islandzkie (Hauksson, 2011). Ssaki morskie są żywicielem ostatecznym w cyklu życiowym pasożytniczych nicieni *Anisakidae* (np. dla *C. osculatum* jedynym z głównych żywicieli ostatecznych jest foka szara). Oznacza to, że stanowią one ogniwo niezbędne do zamknięcia się cyklu życiowego pasożyta, jego rozrodu i rozprzestrzeniania się w środowisku naturalnym. Szwedzcy naukowcy ostrzegają, że wzrost liczebności foki szarej w Bałtyku (szczególnie południowym i centralnym) może spowodować wzrost zarażenia ryb nicieniami *Anisakidae* (Konigson, 2011).

Nadolna-Altyn K.,
Podolska M., Pawlak J.

Cytowane artykuły

- Hauksson E. (2011) The prevalence, abundance, and density of *Pseudoterranova* sp. (p) larvae in the flesh of cod (*Gadus morhua*) relative to proximity of grey seal (*Halichoerus grypus*) colonies on the coast off Drangar, Northwest Iceland. *Journal of Marine Biology* doi:10.1155/2011/235832.
- Königson S. (2011) The Interaction Between Seals and Fisheries: The Conflict and its Possible Solution. Dissertation, University of Gothenburg <http://hdl.handle.net/2077/25022>
- Nadolna K., Podolska M. (2014) *Anisakid* larvae in the liver of cod (*Gadus morhua*) L. from the southern Baltic sea. *Journal of helminthology* doi:10.1017/S0022149X13000096



Rys. 1. Występowanie nicieni *Anisakidae* w wątrobach dorszy (wg klas długości ryb) z POM w kolejnych kwartałach 2015 r.

Myjak P., Szostakowska B., Wojciechowski J., Pietkiewicz H., Rokicki J. (1994) Anisakid larvae in cod from the southern Baltic Sea. Arch Fish Mar Res 42(2), 149-161

Pachur M., Horbowy J. (2013) Food composition and prey selection of cod, *Gadus morhua* (Actinopterygii: Gadiformes: Gadidae), in the southern Baltic Sea. Acta Ichthyol. Piscat. 43 (2): 109-118

Szostakowska B., Myjak P., Wszyński M., Pietkiewicz H., Rokicki J. (2005) Prevalence of anisakin nematodes in fish from Southern Baltic Sea. Pol J Microbiol. 2005;54 Suppl:41-5.

Popularne i rzadkie gatunki ryb w Bałtyku – występowanie i różnicowanie nazw (część 2)

W poprzednich wydaniach „Wiadomości Rybackich” (nr 11-12/1997, 3-4 i 7-8/2009, 9-10/2012, 9-10/2013, 1-2 i 9-10/2014, 5-6/2015), opisano występowanie geograficzne, cechy biologiczne i różnicowanie nazw ponad 20 gatunków ryb, popularnych i tymczasowych przybyszy w polskiej części Bałtyku. Niniejsze opracowanie stanowi kontynuację ww. tematu, z uwagą skierowaną na takie gatunki jak: witlinek, plamiak, czarniak, rdzawiec, miętus, motela, molwa, tasza, lisica i labraks. Celem tych opracowań jest zainteresowanie Czytelników stosunkowo dużym różnicowaniem gatunkowym ichtiofauny południowego Bałtyku, z wyszczególnieniem polskich obszarów morskich. W opracowaniu podjęto starania przybliżenia niektórych nazw polskich i zagranicznych, aktualnych i historycznych, mając także na względzie etymologię nazwy naukowej gatunku.

Szczególne trudności w ustaleniu poprawnej, polskiej nazwy gatunku wystąpiły na początku lat 1920., kiedy polscy ichtiolodzy, m.in. profesorowie M. Siedlecki i K. Demel, podjęli próby ustalenia niektórych nazw ryb w oparciu o ich odpowiedniki w językach: staropolskim, kaszubskim i niemieckim. Bogactwo nazw ryb, popularnych i rzadko notowanych w Bałtyku, częściowo przetrwało do obecnych lat.

Witlinek, *Merlangius merlangus* (Linnaeus, 1758), to podobnie jak plamiak, czarniak i rdzawiec, gatunek z rodziny dorszowatych *Gadidae*. Wi-

tlinek należy do grupy ryb morskich borealnych południowych, którego rejonami naturalnego zoogeograficznego rozmieszczenia są wody bentopelagiczne północno-wschodniego Atlantyku, od wybrzeży północnej Norwegii po Hiszpanię i Portugalię, w tym morza Barentsa (część południowo-wschodnia), Północne i Bałtyckie (Gąsowska i in. 1962, Rutkiewicz 1982, Cohen i in. 1990). W morskich wodach północnej Europy powszechnie występuje podgatunek *M. m. merlangus* (Plikšs i Aleksejevs 1998). Natomiast podgatunek *M. m. euxinus* – witlinek czarnomorski spotykany jest w morzach Czarnym, Egejskim, Śródziemnym (część wschodnia) i Adriatyku (Froese i Pauly 2011). Witlinek (fot. 1) w polskich wodach Bałtyku zwykle stanowi nieregularny przyłów we włokowych połowach komercyjnych w strefie przydennej. Zarówno przed, jak i tuż po II wojnie światowej, niewielkie połowy witlinków prowadzono w pobliżu Półwyspu Helskiego (Demel 1947), co w dużej mierze wiązało się z obecnością tych ryb w efekcie kilku silnych wlewów z Morza Północnego na przełomie lat 1930-1940 (Grauman i in. 1987, Grygiel 2013). W latach 2004-2010 wielkość przyłowu wahała się od



Fot. 1. Witlinek (19.11. 2012 r., długość 30 cm, łow. kołobrzESCO-darłowski; autor: W. Grygiel).

7,4 do 222,6 ton/rok (Cent. Mon. Ryb. w Gdyni, MRiRW). Jesienią i zimą lat 1976-2004, ryby te w polskich połowach badawczych najczęściej były notowane na łow. kołobrzESCO-darłowski (głębokości 50-60 m), okazjonalnie w Zatoce Pomorskiej, Rynnie Słupskiej, łow. ustecko-lębskim i władysławowskim, Zatoce Puckiej, k/Wisłoujścia i Krynicy Morskiej (Grygiel i in. 2004, Grygiel i Trella 2007, Grygiel 2009). Witlinek na bałtyckim rynku rybnym jest mało popularny, uznawany za gorszą wersję dorsza. ŹródłOstów naukowej nazwy gatunku oznacza „francuską rybę” (Romero 2002), a w dawnym polskim nazewnictwie znany był także, jako merlan – nazwa pochodna z j. francuskiego (Siedlecki 1947). Z kolei polska współczesna nazwa pochodzi z j. niemieckiego – Wittling i j. angielskiego – whiting.

Plamiak, *Melanogrammus aeglefinus* (Linnaeus, 1758), dawniej w j. polskim był określany, jako łupacz lub wątlusz srebrzysty (Siedlecki 1947, Grabda i Heese 1991). Druga dawna nazwa wiąże się ze srebrzystym do popielatego (bez marmurkowatych plam) ubarwieniem boków ciała. Polska współczesna nazwa gatunku pochodzi od charakterystycznej dużej ciemnej plamy (większej i ciemniejszej niż u witlinka) występującej ponad płetwą piersiową tuż poniżej linii bocznej (fot. 2) i dalej od krawędzi łuków skrzelowych niż u witlinka. ŹródłOstów naukowej nazwy gatunku z j. greckie-

go oznacza „czarny znak” (Romero 2002). *M. aeglefinus* to gatunek typowo morski, demersalny, oceanodromiczny, występujący w dużych ławicach, w zimnych (4-10°C) wodach szelfowych, na głębokościach od 10 do 450 m (Muus i Nielsen 1999). Ryby z ww. gatunku występują w morzach północnej Europy – Barentsa, Białym, Norweskim, Irlandzkim, Północnym, na południu od wybrzeży Portugalii (Mańkowski 1951, Froese i Pauly 2011). Plamiak w Europie Zachodniej często stanowi podstawowy składnik, popularnego już w latach 1950. (np. w Wielkiej Brytanii) dania „fish and chips”. W latach 2002-2012, wg dostępnych danych, u polskich wybrzeży Bałtyku złowiono zaledwie 9 okazów plamiaka o długości od 32 do 43 cm i masie od 300 do 911 g (Grygiel i in. 2002, 2004, Konkol 2008, Radtke i in. 2009, Trella i in. 2010, Grygiel i Wodzinowski 2013, oraz niepublikowane dane MIR-PIB w Gdyni). Ryby te złowiono w zakresie głębokości 26-101 m, głównie na łow. kołobrzesckim oraz łow. bornholmskim-S, w Głębi Gdańskiej, k/Władysławowa i Westerplatte.

Czarniak, *Pollachius virens* (Linnaeus, 1758) preferuje stadny i aktywny tryb życia, zarówno w pelagialu, jak i przy dnie morskim. Często występuje wraz z rdzawcem i poławiany jest wspólnie w morzach europejskich oraz u wschodnich wybrzeży Kanady i USA (Reichholf i Steinbach 2004). Czarniak zaliczany jest do gatunków morskich borealnych północnych i rozsiedlony jest od Spitsbergenu do Zatoki Biskajskiej, w tym, w morzach Północnym, Arktycznym, Barentsa (Froese i Pauly 2011). Rzadko spotykany jest w zachodnim Bałtyku (Pliszka 1964, Rembiszewski i Rolik 1975) i bardzo sporadycznie w polskiej części tego morza, np. w latach 1993-1999 u południowo-zachodniego wybrzeża (Krzykowski i in. 2001), a w latach 1994-2004 w zachodniej i środkowej części ww. wód (Lampart-Kałużniacka i in. 2007). Skóra (2007) wymienia kolejne przykłady złowienia czarniaków (13.01. 1994 r., 08.03. 1994 r., 13.03. 1999 r.) w Zatoce Gdańskiej i na łow. władysławowskim. Bardzo duży (długość 99 cm, masa 9,2 kg) okaz czarniaka złowiono (4.03. 2007 r.) w Zatoce Gdań-



Fot. 2. Plamiak (19.11. 2012 r., długość 32 cm, łow. kołobrzesczo-darłowski; autor: W. Grygiel).



Fot. 3. Czarniak (16.09. 2008 r., długość 40 cm, zachodni Bałtyk; autor: W. Grygiel).



Fot. 4. Rdzawiec (długość 32 cm, Irlandia – Kilkee, autor: Thorke Østergaard; 26.07.2000; Froese & Pauly – FishBase, 2015).

skiej, na głębokości 83 m (Karaś 2007, Skóra 2007). Następnie w dn. 4.02. 2009 r., na łow. bornholmskim-S (głębokość 70 m) polscy rybacy złowili czarniaka o masie 500 g i długości 36 cm (dane Mor. Inst. Ryb. w Gdyni). Ze względu na oliwkowo- lub brązowo-zielony kolor grzbietu czarniak, w j. angielskim zwany jest „zielonym dorszem” (green-cod), lecz kolor ten może zmieniać się do czarnego (fot. 3), stąd druga nazwa w j. angielskim – „ryba węgiel” (coalfish). Czarniak, w krajach niemieckojęzycznych dla zwiększenia atrakcyjności w handlu i gastronomii występuje pod nazwą „łosoś morski” (Seelachs), a w północno-zachodniej Europie, także pod nazwami – sztokfisz (suszone tuszki, półówki) oraz klipfisz (suszone i solone tusze). Siedlecki (1947) i Rutkiewicz (1982) uważają, że nazwa gatunku wywodzi się z czarnego koloru wnętrza jamy gębowej. W 2013 r. podejmowane były w Polsce próby zmiany nazwy handlowej gatunku, źle kojarzącej się ze względu na groźną chorobę u ludzi, na nazwę alternatywną „dorsz czarny”. We Włoszech w odniesieniu do czarniaka stosowana jest nazwa „dorsz czarny” (Merluzzo carbonaro, Merluzzo nero). Naukowa nazwa gatunku wywodzi się z

dialektu szkockiego (podlock, paddle = bumpfish; Romero 2002) i może oznaczać „rybę terkotkę”, także wiosło lub „zamykać na kłódkę”.

Rdzawiec, *Pollachius pollachius* (Linnaeus, 1758) to gatunek morski, bento-pelagiczny zamieszkujący wody szelfowe, nad twardym, skalistym lub żwirowatym gruntem (Gąsowska i in. 1962), którego głębokość nie przekracza 200 m (Muus i Dahlström 1989). Ryby z ww. gatunku rozsiedlone są w wodach północno-wschodniego Atlantyku, od północnych wybrzeży Francji i Hiszpanii, aż do północnych wybrzeży Norwegii, włącznie z morzami Irlandzkim i Północnym (część południowa). Rdzawiec sporadycznie notowany był w zachodnim i południowym Bałtyku (Siedlecki 1947, Fricke 2007), rzadko w rejonie Bornholmu (Reichholf i Steinbach 2004), także w wodach polskich (Lampart-Kałużniacka i in. 2007, Skóra 2008, Winkler i in. 2000). Polscy rybacy kutrowi w latach 1950. wyławiali pojedyncze okazy rdzawca włokami dennymi w rejonie kołobrzesczo-darłowskim (Gąsowska i in. 1962). Rdzawiec rzadko określany jest w j. polskim innymi nazwami, np. „grazniak” (Froese i Pauly 2011, za Cohen i in. 1990) i „jaśniejszy łosoś morski”, pochodzącą z j. niemieckiego (heller Seelachs; Siedlecki 1947). Popularna polska nazwa gatunku – rdzawiec – jest pochodną jednej z jego cech morfologicznych, tj. rdzawozłotego lub ciemnooliwkowo-szarego koloru skóry na grzbiecie z marmurkowo-falistym, nieregularnym deseniem koloru rdzawego lub miedzianego na srebrzystych bokach ciała (fot. 4). Z kolei, naukowa nazwa gatunku ma identyczne pochodzenie jak w odniesieniu do czarniaka (Romero 2002).

Miętus, *Lota lota* (Linnaeus, 1758) wraz z motelą i molwą zaliczany jest do rodziny miętusowatych *Lotidae*. Gatunek ten ma holarktyczny zasięg występowania w przydennych, chłodnych (preferuje wody o temperaturze 0-3°C) i głębokich warstwach wód słodkich Eurazji, dobrze natlenionych (jest wrażliwy na zanieczyszczenia środowiska), niezamkniętych jeziorach, dużych rzekach z powolnym prądem,



Fot. 5. Miętus (Szwecja – Göta Elv, autor: Johnny Jensen, 23.03.2000; Froese & Pauly – FishBase, 2015).

słonawych wodach delt rzecznych, także w europejskich mniejszych, głębokich górskich rzekach (w krainie pstrąga; Kottelat i Freyhof 2007). *L. lota* jest rybą demersalną, potamodromiczną; populacje żyjące w Bałtyku i jeziorach migrują do rzek, a populacje rzeczne wędrują pod prąd w poszukiwaniu odpowiednich miejsc rozrodu. Ryby te spotykane są w morzach Białym, Barentsa, Arktycznym, Kaspijskim (część zachodnia), Czarnym (deltę rzek wpływających do tego morza; Froese i Pauly 2011). O występowaniu miętusów w polskich wodach morskich, także w Zatoce Puckiej, wspominają m.in. Siedlecki (1947), Pliszka (1964), Rembiszewski i Rolik (1975), Cohen i in. (1990). Miętusy występują w polskiej części zalewów Wiślanego i Szczecińskiego oraz w sąsiadujących wodach przybrzeżnych Bałtyku (Pęczalska i Kraczkiewicz 1969, Horbowa i Fey 2013). Nazwa gatunku pochodzi z j. francuskiego („la Lotte”) i oznacza rybę dorszową (Etnier i Starnes 1993, Romero 2002). Również popularna jest w j. francuskim nazwa „Lotte de rivière”, odzwierciedlająca miejsce bytowania – rzeki i ich ujścia. Nazwa gatunku w j. angielskim, stosowanym w Kanadzie, oznacza słodkowodnego dorsza (freshwater cod) lub słodkowodnego węgorza (freshwater eel). Jednakże, miętus po krojem ciała przypomina bardziej sumę (fot. 5). Niektóre nazwy miętusa w j. niemieckim (Aalpuppe – węgorzowa lalka, Aalrutte – ślizgający się węgorz, Quappaal – węgorzycowaty węgorz) częściowo oddają sposób poruszania



Fot. 6. Motela (15.02. 2005 r., długość 21 cm, k/Krynicy Morskiej; autor: W. Grygiel).



Fot. 7. Molwa (długość 70 cm, Norwegia – Egersund, autor: Erling Svensen, 04.09.2003, Froese & Pauly – FishBase, 2015).

się miętusa w czasie ucieczki np. ze stawu. Dawne polskie nazwy gatunku stosowane na śródlądziu to m.in.: mieniok, mentuz, minka, mich, myniok, mniuch i mniuszek. W Polsce niekiedy dostępny jest na rynku rybnym „miętus królewski” lub „miętus”, lecz jest to gatunek *Genypterus capensis* (rodzina *Ophidiidae*) żyjący w wodach morskich wokół Afryki Południowej.

Motela, *Enchelyopus cimbrius* (Linnaeus, 1766) zaliczana jest do grupy gatunków morskich borealnych północnych i występuje w przydennych warstwach wód północnego Atlantyku, w tym, przy wschodnich brzegach USA i Kanady. W morzach europejskich, te mało mobilne ryby, występują – od Islandii po północną część Zatoki Biskajskiej, lokalnie w sąsiedztwie Przylądka Blanc (Mauretania; Froese i Pauly 2011). Motele zasiedlają także wody zachodniej i południowej części Bałtyku, choć spotykane są również wokół Wyspy Gotland, w zatokach Botnickiej i Fińskiej (część zachodnia; Siedlecki 1947, Mańkowski 1951, Gąsowska i in. 1962, Plikšs i Aleksejews 1998, Ojaveer i in. 2003). *E. cimbrius* to gatunek popularny w głębokich (zwykle ≥ 60 m) polskich wodach morskich i tylko w niektórych latach był liczebny, choć mozaikowo rozmieszczony w sąsiedztwie miękkiego, mulistego dna, między fragmentami twardego podłoża (Rembiszewski i Rolik 1975, Rutkiewicz 1982, Cohen i in. 1990), np. w Głębi Gdańskiej. Motela występowała,

jako przyłów w polskich połowach komercyjnych na łow. kołobrzESCO-darłowskim, w Zatoce Gdańskiej i Zatoce Puckiej (Gąsowska i in. 1962). Motele dość regularnie notowano podczas polskich rejsów badawczych (1976-1995) w południowym Bałtyku, na głębokościach 30-100 m, najczęściej w Głębi Gdańskiej i Rynnie Słupskiej (Grygiel 1997). W latach 2005-2013 motela nie była już regularnie i powszechnie spotykana w połowach badawczych. W grupie ww. lat przyłów moteli w polskich połowach komercyjnych zmniejszył się z 4,78 do 0,02 ton/rok (Cent. Mon. Ryb. w Gdyni, MRiRW). Polska nazwa gatunku jest pochodną z j. francuskiego - motelle à quatre barbillons („motela z czterema wąsami”), co w j. niemieckim ma podobne znaczenie (Vierbärtelige Seequappe) – „czterowąsy kwap morski”. Na końcu pyska (przy szczęcie górnej) znajduje się jeden ruchliwy wąsik czuciowy, dwa inne są u nasady nozdrzy, a czwarty dość długi wąsik wyrasta na podbródku (fot. 6). Podniebienie jest czarno-szarego koloru.

Molwa, *Molva molva* (Linnaeus, 1758), wg niektórych angielskojęzycznych nazw, oznacza „morskiego szczupaka” lub „molwę-dorsza”, choć wg innych opisów wyglądem przypomina krzyżówkę między dorszem a węgorzem (fot. 7). Molwa jest bardzo podobna do pokrewnego gatunku - miętusa, lecz w odróżnieniu od niego, występuje wyłącznie w wodach morskich, na krawędzi szelfu kontynentalnego, niekiedy w głębokich fiordach, nad dnem kamienistym (Reichholf i Steinbach 2004). Molwa to gatunek demersalny, głębokowodny (bytuje w zakresie głębokości 60-1000 m), rozszedłony w północnym Atlantyku, w tym u południowych brzegów Grenlandii i Kanady, od Morza Barentsa do Maroka, włącznie z północno-zachodnią częścią Morza Śródziemnego. Ryby te rzadziej spotykane są w Skagerraku i Kattegacie oraz sporadycznie w zachodnim Bałtyku (Siedlecki 1947, Mańkowski 1951, Reichholf i Steinbach 2004). Sporadyczną obecność pojedynczych okazów molwy notowano także w polskich wodach Bałtyku (Winkler i in. 2000). Skóra (1998, 2008) odnotowuje, że po raz pierwszy w

polskiej strefie Bałtyku złowiono molwę w dn. 25.09. 1995 r., był to okaz o długości 72 cm i masie 2,07 kg, złowiony w Zatoce Puckiej. Według ww. autora (za S. Bzomą) kolejne okazy złowiono w dn. 15.11. 2007 r. i w styczniu 2008 r., w rejonie Kołobrzegu.

Tasza, *Cyclopterus lumpus* Linnaeus, 1758 (rodzina taszowate *Cyclopteridae*) zaliczana jest do gatunków morskich borealnych północnych, epibento-pelagicznych i eurytermicznych, a rejonami jej rozmieszczenia są bardzo rozległe wody przybrzeżne i szelfowe wschodniej i zachodniej części północnego Atlantyku, m.in. od zatoki Chesapeake po Labrador i Grenlandię oraz morza Karskie, Barentsa, Białe, Norweskie, Północne, Bałtyckie, na południu po wybrzeża Hiszpanii i Portugalii (Robins i Ray 1986, Stein 1986, Mecklenburg i Sheiko 2003). *C. lumpus* w Bałtyku może być uznany za relikw epoki lodowcowej (Valle 1934), a o występowaniu tych ryb od zachodu, aż do południowej części Zatoki Botnickiej i środkowej części Zatoki Fińskiej informują m.in.: Gąsowska i in. (1962), Rembiszewski i Rolik (1975), Plikšs i Aleksejevs (1998). Potwierdzenia występowania taszy w polskiej części Bałtyku zawarte są w pracach m.in.: Winklera i in. (2000), Jackowskiego (2002) oraz Grabowskiej i Grabowskiego (2013), którzy dodają, że najliczniej ryby te notowano w Zatoce Gdańskiej i Zalewie Szczecińskim. Polskie połowy badawcze (1976-2015) potwierdzają dość częste, choć w niewielkich ilościach, występowanie taszy każdego roku, zarówno przy dnie (w zakresie głębokości 17-102 m), jak i w toni wodnej polskiej i sąsiadujących części południowego i wschodniego Bałtyku, ostatnio głównie w Basenie Bornholmskim (Grygiel i in. 2003, Grygiel 2013, 2014). Najgłębsze i najdalsze od polskiego brzegu miejsce, gdzie złowiono taszę znajdowało się odpowiednio, w Głębi Gdańskiej – 70 m od powierzchni morza i na granicy ze Szwecją w południowej części Głębi Gotlandzkiej. Rybacy kaszubszy nazywają taszę „zającem morskim” (Siedlecki 1947, Mańkowski 1951), a nazwa ta została zapożyczona z j. niemieckiego – Seehase i nie ma



Fot. 8. Tasza (18.10. 2005 r., długość 16 cm, południowy Gotland; autor: W. Grygiel)

odniesienia do jakiegś sprecyzowanej cechy tych ryb. Natomiast nazwa w j. angielskim – lumpsucker „guzkowata przyssawka” odnosi się do tarczowatej, dużej przyssawki powstałej ze zrośniętych płetw brzusznych (fot. 8). Podobne do powyższego jest pochodzenie nazwy tasza w j. duńskim – stenbider „gryzący kamienie”, co ma związek z przyssawką brzuszna, za pomocą, której ryba przyczepia się do kamienistego podłoża. Naukowa nazwa gatunku jest pochodną greckich słów: *kyklos* – zaokrąglony i *pteron* – płetwa (Romero 2002). W niektórych polskich hipermarketach, sporadycznie sprzedawany był tańszy substytut kawioru pod nazwą „kawior z lumpfisha”.

Lisica, *Agonus cataphractus* (Linnaeus, 1758), (rodzina lisicowate *Agonidae*) zaliczana jest do gatunków morskich borealnych północnych, bytujących w płytkich i średnio głębokich, demersalnych i zimnych (zwykle 4-8°C) wodach szelfowych i przybrzeżnych; preferuje bliskie sąsiedztwo miękkiego (mulistego) lub piaszczystego dna z pasmem łąk podwodnych, rzadko dno kamieniste. Rejonami naturalnego rozmieszczenia tych mało licznych ryb są wody północno-wschodniego Atlantyku i Oceanu Arktycznego, od Kanału Angielskiego do Finmarken (Norwegia) i rejon Murmańska, morza Białe, Barentsa, Północne (strefa pływów morskich w południowej części) oraz Bałtyk (Andriashev 1986, Parin i in. 2002, Picton i Morrow 2010). Według Plikšsa i Aleksejewa (1998) *A. cataphractus* występuje w zachodnim i południowym Bałtyku, aż do południowych wybrzeży Gotlandii, na głębokościach 20-70 m, nawet przy temperaturze wody bliskiej 0°C. Gatunek ten stosunkowo rzadko był notowany w polskich wodach



Fot. 9. Lisica (19.02. 2005 r., długość 12 cm, k/Gąsek; autor: W. Grygiel)

przybrzeżnych Bałtyku (Gąsowska i in. 1962, Rembiszewski i Rolik 1975, Winkler i in. 2000), a bardzo rzadko w Zatoce Puckiej (Jackowski 2002). Włokowe, denne połowy badawcze (lata 1976-2004) potwierdzają małą liczebność i sporadyczność występowania lisicy w polskiej części Bałtyku, na głębokościach od 10 do 70 m, najczęściej na 10 m, w pobliżu Władysławowa, a następnie na łow. kołobrzewsko-darłowskim i w rejonie Wisłoujścia (Grygiel i in. 2004). W następnych latach lisice stanowiły rzadkość w polskich połowach badawczych, zwykle 2-3 sztuki na 35-45 zaciągów kontrolnych i przeważnie tylko w rejonie Kołobrzegu na głębokości 34 m (Grygiel 2006). Polska nazwa „lisica”, używana przez rybaków kaszubskich, została zaakceptowana przez prof. Demela i Siedleckiego (1947) i najpewniej stanowi odzwierciedlenie charakterystycznego kształtu dużej głowy tej ryby, która jest szeroka, trójkątna, o wydłużonym pysku, podobnym jak u lisa. Ciało lisicy pokryte jest zróżnicowanymi wielkościami twardymi płytkami (tarczkami) kostnymi, ułożonymi w rzędy i tworzącymi swoisty pancerz, a głowa zakończona jest parą masywnych, skierowanych naprzód lekko w górę haczykowatych wyrostków, od ich podstawy w górę wyrasta druga para wyrostków, na końcu pyska dwie pary kołców rostralnych, a pod nimi para małych wąsików (fot. 9). Ze względu na ostatnio wymienione cechy budowy morfologicznej ciała, niemiecka nazwa gatunku – Steinpickscher oznacza „kamienny dziób (pysk)”, a angielskie nazwy – armed bullhead, hooknose – „uzbrojona bycza głowa” lub „haczykowaty nos”. Tłumaczona z j. rosyjskiego nazwa gatunku „morskaja lisica” nie oznacza *A. cataphractus*, lecz inny gatunek *Raia clavata* L. – płaszczka nabijana. Etymologia naukowej nazwy gatunku jest pochodną greckich

słów – a „bez, na zewnątrz” i *gonos* – „rasa, pokolenie, ścigać się”.

Labraks (moron), *Dicentrarchus labrax* (Linnaeus, 1758), (rodzina moronowate *Moronidae*) należy do grupy ryb euryhalicznych i eurytermicznych. Dorosłe osobniki preferują samotny tryb życia w strefie przybrzeżnej morza, słonawych estuariach i okresowo (latem) w ujściach rzek na żerowiskach, przy dnie o różnym charakterze morfo-geologicznym, w zakresie głębokości 10-100 m (Rutkiewicz 1982, Frimodt 1995).

Młode ryby zwykle tworzą ławice, pozostają w lagunach i ujściach rzek, aż do następnego lata, w wodzie o zasoleniu 0,24-0,37‰ (Alliot i Pastoureaud 1979). Labraksy zasiedlają wody północnego Atlantyku, u brzegów Ameryki Północnej, a także wody zachodniej Europy – od Norwegii po Maroko i Senegal (Tortonesi 1986, Smith 1990). Mniej licznie występują w Skagerraku,



Fot. 10. Labraks (02.10. 2007 r., Zatoka Pucka; autor: Krzysztof E. Skóra, SMIO-UG, Hel).

Kattegacie, Cieśninach Duńskich oraz zachodnim Bałtyku (Plikšs i Aleksejevs 1998, Kottelat i Freyhof 2007). Sporadycznie, jako tymczasowi przybysze, zostały złowione w polskiej części Bałtyku (Krzykawski i Więcaszek 1995, 1996, Krzykawski i in. 2001, Keszka i in. 2003, Lampart-Kałużniacka i in. 2007, Skóra 2007, Skóra i Kwiatkowski 2009). Ostatnio cytowani autorzy wymieniają sześć miejsc złowienia okazów labraksów w latach 1995-2009, od Zatoki Pomorskiej i Zalewu Kamieńskiego na zachodzie do Zatoki

Puckiej i rejonu Krynicy Morskiej na wschodzie. *D. labrax* jest spokrewniony i morfologicznie dość podobny do ryb okoniowatych, od których różni się obecnością promieni ciernistych w płetwie odbytowej (Nikolski 1970). Labraks (fot. 10) ze względu na morfologiczne podobieństwo do okonia, w j. niemieckim (Meerbarsch) i j. rosyjskim (morskoy okun) nazywany jest „morskim okoniem” lub „bassem” i pod tymi nazwami, niekiedy występuje w polskim obrocie handlowym. Pochodnymi z j. angielskiego są nieformalne nazwy – morski okoniopstrąg, europejski bass morski (European seabass, sea bass) oraz biały łosoś (white salmon). Etymologia naukowej nazwy gatunku jest związana z greckimi słowami: *di* – dwa, *kentron* – żądkło, *archos* – odbyty.

Uwaga: wykaz cytowanych publikacji zamieszczono w poprzednich autorskich opracowaniach.

Włodzimierz Grygiel

„Nos” kapitana statku rybackiego to efekt losowy pomyślnego zdarzenia czy wykorzystanie nabytej wiedzy?

Mniemam, że wielu z moich rówieśników, którzy uczestniczyli w procesie przygotowywania młodszych kolegów do pracy w rybołówstwie, wertując dziś zagraniczne czasopisma publikujące prace z dziedziny nauk rybackich, nachodzi refleksja: „ależ już przed czterdziestoma laty materiały do opracowania analogicznej pracy miałem w zasięgu ręki, że też ja na to nie wpadłem”. Nie czuję się uprawniony do oceny poziomu polskich nauk rybackich, ale sadzę, że jest to przesadne samooskarżenie. Czego można było się spodziewać w kraju, któremu po 125 latach pozostawiania pod rządami zaborców dane było zaledwie 20 lat wolności, w którym zorganizowano od podstaw system polityczno-ekonomiczny państwa, a który ponownie uległ zdewastowaniu w trakcie pięcioletnich działań wojennych. Po wojnie, sytuacja wyniszczonego wojną państwa wymusiła na administracji przyjęcie maksymalnego zaopatrzenia rynku w białko zwierzęce jako głównego celu działania odbudowywanego rybołówstwa. Liczyło się tylko gdzie, jak i ile ryb można złowić, oczywiście z przestrzeganiem zasad **ochrony rybołówstwa** opracowanych w latach „grubo” przed II Wojną Światową. Podkreślając ochronę rybołówstwa pragnę zwrócić uwagę na fakt, iż zarządzający rybołówstwem w wielu krajach, setki lat temu, przed

powstaniem jakiejkolwiek pozarządowej proekologicznej organizacji, rozumieli konieczność regulacji oddziaływania rybaka na populacje ryb, właśnie dla ochrony interesów tegoż rybaka, a świadczy to zarazem, że tego rodzaju działanie musiało być efektywne.

W ostatnich latach literatura dotycząca rybołówstwa jest pełna propozycji, których autorzy twierdzą, że kryzys rybołówstwa mógłby być rozwiązany, gdybyśmy tylko byli wrażliwsi na środowiskową zmienność albo że powinniśmy zarządzać ekosystemami, a nie populacjami ryb, albo że otwarty dostęp do zasobów jest zgubny, a kwoty połowowe przypisane osobom muszą być przenośne, wyrzucanie ryb w morzu musi być zabronione, i nowe metody wyceny zasobów muszą być przyjęte, i tak dalej i tak dalej.

Niestety, rybołówstwo to działalność gospodarcza, jak jakkolwiek inna, i nie może być ignorowana w polityce i administracji jakiegokolwiek państwa; zatem z konieczności, podlega zmieniającym się zainteresowaniom rządzących w państwie partii. Względne ekonomiczne znaczenie i polityczna wrażliwość rybołówstwa określa odpowiedź jakiejkolwiek administracji na kryzys dnia, a długoterminowe rozwiązania w ogóle nie są poszukiwane. Zapisy w najnowszej historii

rybołówstwa potwierdzają, że konsekwencją kontroli współczynnika śmiertelności połowowej przez TAC była rozbudowa floty łowczej, w warunkach już istniejącego nadmiaru zdolności połowowej, która powinna być zmniejszana, gdyby podejmowane środki zarządzania miały mieć jakikolwiek widok na sukces. Przyjęcie programu, pozwalającego na szybką redukcję zdolności połowowej rybołówstwa, który spowodowałby również, iż wielu ludzi, utraciłoby zatrudnienie, okazało się dla większości polityków nie do zaakceptowania.

Kompleksowość, biurokracja i polityka zarządzania stadami ryb, co z natury nie jest proste, na pierwszym miejscu przedstawia bardzo niezadowolającą sytuację. Stabilności europejskiego rybołówstwa nie może pomóc fakt, że jest to jeden z bardziej gęsto zaludnionych regionów świata, jak również i to, że jest zarazem jednym z bardziej skomplikowanych politycznie. Nikogo nie powinien zaskakiwać fakt, że Komisja Rybołówstwa UE, przemawiając w imieniu 27 narodów, zauważyła, że populacje ryb w morzach europejskich są w znacząco gorszym stanie według ocen FAO niż globalne populacje.

To jest oczywiste, że zasięg zarządzania z dnia na dzień może być izolowany od mechanizmów państwa i zainteresowań polityków, a tym samym jest bardziej prawdopodobnym, że rybołówstwa mogą być sprawnie (czytaj szczęśliwie) zarządzane. Krytyka politycznej ingerencji w zarządzanie populacjami ryb, opartej na nauce, przyszła w znacznej mierze od dziennikarzy i bardziej nieformalnie, była dyskutowana w Internecie. Było kilka formalnych reakcji, jednak takich, jak ta Królewskiego Towarzystwa Londyńskiego, które przekazało w 2003 roku ostrzeżenie do jednego z urzędów przy Premierze UK odpowiadającego za politykę brytyjskiego rybołówstwa: *„Aktualna praktyka połowu ryb jest niemożliwa do utrzymania . . . klótnie o kwoty w rybołówstwie UE służą ryzyku pogarszającemu sytuację. Poziom redukcji (kwot) jest często przyjmowany poniżej od wymaganego, a zdolność do utrzymania trwałości połowów rzadko może być osiągnięta przez przemysł rybny w warunkach sporów między różnymi krajami”* (A. Longhurst, Mismanagement of Marine Fisheries, 2010). W książce tego autora znajdujemy taką myśl: *To jest nierozsądne udawać, że przyszłość uprzemysłowionego i zglobalizowanego rybołówstwa morskiego jest świetlista w świecie tak przeludnionym jakim stał się nasz.*

Skutki ewidentnego „postępu” w rybołówstwie rzadko są prezentowane społeczeństwu jako jeden z czynników „paraliżujących” efektywne zarządzanie eksploatacją zasobów wolno żyjących w morzach podtrzymujących rybołówstwo.

Na pierwszym miejscu, spośród czynników wprowadzających niepewność do szacowanych wskaźników, a będących podstawą dla decyzji wprowadzenia środków ograniczających połowy, jest zła jakość informacji, dotyczących ilości zatrzymanych w sieciach ryb i metod, jakimi zostało to osiągnięte. Z jednej strony nielegalna, niezgłoszona i niezgodna z obowiązującymi przepisami działalność połowowa (IUU), chociaż jest coraz bardziej ograniczana, wciąż stanowi istotny czynnik podważający wiarygodność ocen prezentowanych przez naukowców. Z drugiej strony wahania z powodu natu-

ralnej zmienności stad, mogą mieć duży wpływ na jakość i dostępność użytych danych.

Wśród naukowców toczy się debata, jak wyskalować umiejętność rybaków, zwłaszcza szypra (kapitana), w analizach wydajności flot rybackich. Niektórzy skłonni są nawet przyznać temu czynnikowi decydujące znaczenie. Zwykle jest on określany nazwą „efekt szypra” i wywołuje wiele sporów i zainteresowania. Ignorowanie istnienia jego efektu, w planach redukcji floty rybackiej w celu zmierzenia się z nadmiarem mocy łowczej, podważa efektywność polityki ukierunkowanej na sprawność zarządzania rybołówstwem. Brak zapisów z wysoce szczegółowymi danymi pozwalającymi oszacować „efekt szypra”, ograniczyła liczbę badań, których autorzy zmagali się z tym problemem.

Dziś wspominając własne, sprzed półwiecza, obserwowane w rybołówstwie zdarzenia, trudno mi znaleźć usprawiedliwienie na brak wyobraźni, już nie tyle, żebym w sposób godny pracownika naukowego opisał obserwowane fakty, ale żebym przynajmniej je zarejestrował w sposób przydatny dla późniejszych analiz.

Do roku 1967 śledzia w północno-zachodnim Atlantyku poławiały tylko trawlerzy „uprzemysłowione” – mające możliwość mrożenia złowionych ryb. W 1966 przesunięto kilka trawlerów poruszanych silnikiem parowym na łowiska zachodniego Atlantyku, chociaż pod względem wyników połowów, osiągały one zaledwie 40% wydajności trawlerów motorowych również poławiających włokiem dennym, którego wszystkie operacje odbywały się przy burcie, a nie rufie. „Załamanie” się połowów śledzi na Morzu Północnym w roku 1967, spowodowało decyzję o przesunięciu w roku 1968 floty parowych trawlerów na łowiska zachodniego Atlantyku.

Skierowanie kilkudziesięciu statków w nieznanym ich zagłogom rejon wód, chociażby nawet bardzo zasobny w ryby, wymagało stworzenia systemu zbioru i przekazywania informacji o aktualnych warunkach rozmieszczenia ryb dostępnych do połowu, znajdującym się w rejonie trawlerom burtowym. Do rozpoznania aktualnego rozmieszczenia poszukiwanego głównie obiektu połowu, jakim dla polskiej floty był śledź, wyznaczony został jeden trawler parowy, którego zadanie określano nazwą „zwiadu rybackiego” sprowadzało się do penetrowania – metodą połowów włokiem dennym – wód Ławicy Georga, wykorzystując uprzednie rozeznanie statków polskich i innych państw odnośnie koncentracji śledzi w miesiącach maj-październik.

W lipcu 1968 r. jako pracownik MIR znalazłem się na trawlerze burtowym s/t „Wałpusza”, który dowodzony przez kapitana Piskę, pełnił rolę statku zwiadowczego w polskiej flocie rybackiej operującej w sezonie śledziowym (lipiec-wrzesień) 1968 roku na wodach Ławicy Georga. Była to jednostka z serii 32 trawlerów B14 o długości całkowitej 59,23 m wyposażonych w silnik parowy o mocy 800 KM zbudowana w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni w 1958 roku, wycofana z eksploatacji w 1977 r. (Błady 2002)¹. Funkcję Kierownika Zwiadu pełnił mgr Janusz Nawodźniński mając do pomocy W. Trembickiego. Wynagrodzenie załóg polskich trawlerów uzależnione było od wartości złowionych

i zabezpieczonych ryb (tzw. part), zaś zarobki załogi statku zwiadowczego, były wyliczane proporcjonalnie do średnich zarobków uzyskanych przez załogi „obsługiwanej” floty.

Moim zadaniem był pobór prób, pozwalających opisać strukturę wieku poławianej populacji śledzia, co pozwalało ocenić efekt połowów na przeżycie populacji podtrzymującej rybołówstwo, określić uzupełnienie tej populacji nowymi pokoleniami, co decydowało o perspektywach przyszłych połowów i przyszłych decyzjach Międzynarodowej Komisji Północno-Zachodniego Atlantyku, regulujących eksploatację tegoż stada śledzia.

Pod koniec każdego dnia, kolejno wyznaczony grafikiem statek („sołtys”), a dokładniej radiooficer wyznaczonego statku, zbierał drogą radiową od wszystkich polskich statków informacje o ilości złowionych i zabezpieczonych ryb. Informacje te były przekazywane do Centralnego Serwisu Informacyjnego, a następnie armatorom jako podstawa do określenia zaliczki uposażenia wypłacanego rodzinom rybaków. Lokalizacja tych informacji na mapie służyła wyznaczaniu miejsc aktualnie największych koncentracji śledzi i wskazywała lokalizację aktualnie najwydajniejszego łowiska i stanowiła pomocną wskazówkę kierunku poszukiwań dla statku zwiadowczego. O sukcesie wyboru nowego łowiska, decydowała wiedza kapitana i sprawność załogi statku w realizowaniu jego poleceń. W 1968 r. miałem możliwość obserwowania różnych zachowań kapitanów trawlerów. Większość z nich przejawiała zachowanie, które określiłbym jako konserwatywne. Po przybyciu na „nowo odkryte wydajne” łowisko, niektórzy długo pozostawali na nim, aż do momentu zaniku ławic śledzia, mimo informacji o zlokalizowaniu innego wydajniejszego łowiska.

Były też zachowania przeciwne, które charakteryzowały się indywidualizmem opartym na zaufaniu kapitana do własnej wiedzy o zachowaniu się poszukiwanych gatunków ryb i wykorzystaniu sprawności załogi w operowaniu zestawem statek – narzędzie połowu. Oczywiście, jakiegokolwiek próby demonstrowania fałszywych ambicji, przy braku rzetelnej wiedzy rybackiej, kończyły się znikomymi połowami, co natychmiast znajdowało odbicie w zarobkach, a w konsekwencji upokarzającym powrotem do „normalności”. Być może, obserwowane konserwatywne, w mojej ocenie, zachowanie wielu kapitanów, było powodowane obawą przed posądze-



Polski trawler parowy s.t. „Walpusza” (fot. M. Rodak)

niem o przesadny indywidualizm. W tym miejscu chciałbym opisać przykład statku, którego wyniki połowów w sezonie śledziowym 1968 roku elektryzowały wszystkie załogi polskich trawlerów obecnych na Ławicy Georgea. Tym statkiem był m/t „Morąg” jeden z 15 trawlerów serii B20, ostatniej serii trawlerów burtowych budowanych w Polsce. Potocznie nazywano je „jeziorkami” z powodu nadawanych im nazw polskich jezior. Trawler m/t „Morąg” o długości całkowitej 61,37 m wyposażony w silnik główny o mocy 1375 KM, osiągający prędkość 13 węzłów został zbudowany w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni w 1961 r., wycofany z eksploatacji w 1991 r.

Gdy kapitanowie innych statków, w tym należących do serii „jeziorek” zatem o identycznych cechach technicznych jak „Morąg”, deklarowali połów kilkudziesięciu beczek śledzi, radiooficer „Morąga” niezmiennie zgłaszał produkcję od 100 do 300 beczek zasolonego śledzia. Jak sobie przypominam, umiejętności kapitana i załogi, zapewniające sukces statku w połowach, niewiele identyfikowało z wiedzą o reagowaniu ryb na działanie narzędzia połowu w określonych warunkach środowiska. Chętnie przypisywano to szczęśliwemu trafowi(?) powszechnie określanemu jako dobry „nos” kapitana.

W tym miejscu chciałbym podkreślić, że określenie „nos” kapitana jako element waloryzacji wydajności jednostki łowczej w rybołówstwie morskim, zostało opisane w polskiej literaturze już na początku lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia. Mianowicie, A. Polańska, późniejszy profesor Uniwersytetu Gdańskiego, analizując znaczenie kierownika statku rybackiego w pracy: „*Rybaczy morscy jako grupa zawodowa*” (MIR – Studia i Materiały. Ser. F, Nr 3, 1962), przyjmuje określenie „nos” kapitana (szypra), mające odpowiednik „feeling” w rybołówstwie angielskim, które definiuje jako „podświadome rejestrowanie doświadczeń”. Obok wiedzy zawodowej, na sukces kierownika statku rybackiego istotny wpływ mają takie cechy, jak wyrozumiałość i takt. Według danych zebranych przez Panią Profesor, na początku lat 60. większość członków załóg pracujących na kutrach nie wystawiała najwyższej oceny szyptom uznając, że najlepszym określeniem jest: „taki sobie”. Mimo fascynacji wynikami m/t „Morąg”, nie zdobyłem się na późniejsze bardziej szczegółowe zainteresowanie fenomenem unikalnej zdolności połowowej jednego statku na tle kilkudziesięciu innych, a pracę prof. A. Polańskiej czytałem niestety wiele lat po wyprawach na Ławicę Georgea.

Obym się mylił, ale nie znany jest mi fakt analizy porównawczej wyników wydajności połowowych polskich statków rybackich, uwzględniający przy tym udział kapitana przy zastosowaniu zaawansowanych procedur statystycznych. Tego rodzaju procedury są stosowane w pracach autorstwa pracowników Uniwersytetu Łódzkiego (prof. T. Penczak, Ł. Głowacki, A. Kruk, W. Galicka) publikowanych w angielskich czasopiśmie, cieszących się wysoką reputacją w międzynarodowych naukowych kręgach. Szkoda tylko, że dotyczą one zmienności ryb, występujących w zbiornikach słodkowodnych, o znikomym znaczeniu gospodarczym w porównaniu z rybami podtrzymującymi rybołówstwo morskie.

Zainteresowanym tematyką wpływu szypra na wydajność połowów polecam pracę opublikowaną w *Marine Policy*², któ-

rej autorzy starają się zidentyfikować „efekt szypra” jako źródło wymiernej nieefektywności w rybołówstwie. Podstawowe dane opracowane przy zastosowaniu zaawansowanych metod statystycznych dotyczą połowów (498 600 t) menhadena wielkołuskiego (*Brevortia pstronus*) i menhadena (*Brevortia tyrannus*) uzyskiwanych przez 41 amerykańskich statków rybackich, (38 monitorowanych) bazujących w czterech portach, trzech usytuowanych na wybrzeżach Zatoki Meksykańskiej i jednego na wybrzeżu atlantyckim USA. Każdy ze statków był zaangażowany w połowach w 2001 r. od 23 do 25 tygodni, w zależności od portu macierzystego. Prezentowane w pracy kwantyfikowane wyniki autorzy uzyskali przy użyciu statystycznej analizy danych (DEA). Ujawniają one istotne poziomy nieefektywności w czterech objętych badaniami portach, sugerując we wszystkich z nich fakt istnienia „efektu szypra”. Istotne różnice między statkami były zidentyfikowane, nie tylko na podstawie średniej rocznej wydajności, ale również na podstawie wyników analiz wydajności tygodniowych. Te różnice mogłyby być przypisane przypadkowym zmianom w czasie, gdyby nie fakt, że statki o najlepszych wynikach, wielokrotnie występowały w grupie statków osiągających największe wydajności przez dłuższy okres.

Jednak należy przyznać, że w rybołówstwie zatrudniającym wiele statków o dużym zróżnicowaniu cech technicznych, identyfikacja nieefektywności dających się przypisać umiejętnościom szypra, może być trudniejsza do zarejestrowania. To komplikuje proces rozdzielenia nieefektywności na jego trzy główne składniki: problemy operacyjne, głównie natury technicznej, „efekt szypra” i błędne raportowanie, bądź systematyczne błędy w zbieraniu danych. W literaturze dwie przeciwstawne teorie były sugerowane. Z jednej strony, niektórzy naukowcy dowodzą, że identyfikowanie sukcesu szypra jako kluczowego parametru wydajności statku może wynikać z jakiejś niezmiernie technicznej cechy. Z drugiej strony, zważywszy, że na „efekt szypra” składa się szereg umiejętności, które są zbyt złożone by je zaobserwować i opisać, nieefektywności przypisane innym czynnikom, takim jak techniczne mogą faktycznie być częścią „efektu szypra”. Na przykład, jak piszą cytowani Vazquez-Rowe i Tyedmers fakt, że większe statki cechuje wyższy poziom wydajności, może zawierać w sobie „efekt szypra”, ponieważ zwiększone umiejętności szypra mogły spowodować, że przydzielono mu kierowanie większym statkiem. Obserwacje wydajności polskich trawlerów-przetwórn w latach 80. wydają się potwierdzać ten wniosek. Wobec twardej zasady wynagrodzenia załogi wg wartości wyladowanych ryb, nawet w systemie „planowanej gospodarki”, żaden decydent nie ośmielił się preferować „kolesia” wobec kandydatów legitymujących się udokumentowanymi lepszymi wynikami połowów.

Bohdan Draganik

¹ *Blady, W.* – Polska flota rybacka w latach 1921-2001, MIR 2002

² *Vazquez-Rowe, I, P. Tyedmers* - Identifying the importance of the “skipper effect” within sources of measured inefficiency in fisheries through data envelopment analysis (DEA).

Fundacja MARE

„Wiadomości Rybackie” otrzymały informację o powstaniu nowej Fundacji, powołanej w celu ochrony środowiska, w szczególności ochrony ekosystemów morskich. Głównymi celami działalności Fundacji MARE są:

- 1) ochrona środowiska, w tym w szczególności ochrona środowiska morskiego i procesów ekologicznych w nim zachodzących w celu zachowania różnorodności biologicznej i poprawy jakości życia;
- 2) ochrona żywych zasobów wód oraz siedlisk fauny i flory poprzez działania na rzecz zrównoważonej eksploatacji zasobów morskich i przybrzeżnych;
- 3) ochrona ekosystemów i ich elementów składowych, których stan ma wpływ na stan środowiska morskiego;
- 4) budzenie wrażliwości, kształtowanie i pogłębianie świadomości społecznej w sprawach dotyczących środowiska;
- 5) niesienie pomocy osobom dotkniętym przez katastrofy ekologiczne i ich skutki.

Inicjatorami powołania Fundacji MARE są Ewa Milewska i Piotr Prędkie, którzy od wielu lat skutecznie działają na rzecz ochrony oraz zrównoważonego rozwoju obszarów morskich. Obserwując wyzwania związane z wdrożeniem zasad zrównoważonego rozwoju i zrównoważonej eksploatacji zasobów morskich oboje stwierdzili, że brakuje w Polsce organizacji, której działania skupią się wyłącznie na ochronie cennych ekosystemów morskich, stanowiących przeszło 70% powierzchni naszej planety.

W początkowej fazie działalności, Fundacja MARE planuje podjąć działania na rzecz ochrony ekosystemu Morza Bałtyckiego. 99,7% powierzchni Polski leży w zlewisku Morza Bałtyckiego. W praktyce oznacza to, że prawie każdy z nas, często nie zdając sobie z tego sprawy, pośrednio wpływa na stan ekosystemu tego morza. Pomimo licznych kampanii medialnych oraz projektów, stan ekologiczny Morza Bałtyckiego jest nadal niezadawalający. Potwierdzają to wyniki: „Wstępnej oceny stanu środowiska wód morskich polskiej strefy Morza Bałtyckiego” przygotowanej na zlecenie Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska. Dane te wskazują jednoznacznie na konieczność podjęcia dalszych, intensywnych działań w celu osiągnięcia dobrego stanu środowiska (GES – Good Environment Status) do roku 2020. Naprzeciw tym potrzebom wychodzi Fundacja MARE.

Inicjatorom Fundacji „Wiadomości Rybackie” życzą powodzenia, bo oboje są znani z zdroworozsądkowego podejścia do problemów związanych z rybołówstwem bałtyckim, co potwierdzili w trakcie współpracy z Bałtycką Radą Doradczą, w której Ewa Milewska przez kilka lat pełniła funkcję zastępcy przewodniczącego Komitetu Wykonawczego. Jako pracownicy WWF, byli inicjatorami rybackiego Okrągłego Stołu, spełniającego ważną rolę w wymianie myśli i opinii pomiędzy organizacjami „zielonymi”, rybakami, administracją rybacką i nauką.

Red.

W Londynie o przyszłości i kierunkach reform w Europie

Na zaproszenie Syeda Kamalla, Chairmana ECR (European Conservatives and Reformists) Group w Parlamencie Europejskim i Ministra Marka Gróbarczyka, w dniach 18-20 listopada 2015 roku, wzięli udział i wystąpili na londyńskiej konferencji ECR *Autumn University 2015*, jako reprezentanci polskiego świata nauk o morzu i rybactwa, profesorowie Wawrzyniec Wawrzyniak i Juliusz C. Chojnacki z Wydziału Nauk o Żywności i Rybactwa ZUT w Szczecinie. *Autumn University* jest prekursorską inicjatywą ECR, tworzącą płaszczyznę dyskusji o potrzebie wprowadzania nowych kierunków aktywności Europejczyków oraz nowych perspektywach polityki i reform w Europie przyszłości. Konferencja odbywała się pod wspólnym hasłem: „*Aby sprostać wyzwaniom 2050 nie 1950 roku*”. Uczestniczył w niej świat nauki, biznesu i polityki brytyjskiej, a także 39 mówców zaproszonych z 16 krajów świata oraz Europarlamentarzyści. Ideą tej konferencji było wypracowanie zarysu podstawowych kierunków przyszłych reform w zjednoczonej Europie, stąd kilkanaście paneli z referatami i dość ostrą i wnikliwą dyskusją. Był to merytoryczny krok Parlamentarzystów z Grupy ECR jako generatora idei i świeżego spojrzenia na przyszłość Europy i czekających Unię

Europejską reform. Należy podkreślić, niezwykle aktywną rolę zaproszonych polskich specjalistów i Europosłów w czasie obrad konferencji i ich znaczący głos we wszystkich poruszanych problemach.

Trzydniowe obrady toczyły się w audytoriach przepięknego i nowoczesnego Queen Elizabeth II Conference Centre, w londyńskiej dzielnicy Westminster.

W panelu: „*Gospodarka morska i jej wpływ na społeczności nadmorskie*”, który prowadził Ian Duncan, w krótkim wystąpieniu prezentowaliśmy przemysł na temat: „*Rybołówstwo, jako sposób na życie społeczności nadmorskich*”. Staliśmy na stanowisku, że nieco zapomniane regiony nadmorskie (jak okazało się, nie tylko w Polsce), mogą być motorem napędowym szybkiego rozwoju nie tylko przemysłu, turystyki i wypoczynku w tym infrastruktury hotelowej czy talassoterapii, ale również rybołówstwa i przetwórstwa, pod warunkiem zadbania o należyte wykorzystanie warunków i zasobów przyrodniczych, a także potencjał ludzki. Podkreślaliśmy znaczenie i konieczność wykorzystania wyników własnych badań naukowych w autentycznym zarządzaniu gospodarką w regionach nadmorskich, potrzebę dokonywania wiarygodnego monito-

ringu połowowego, prowadzonego we współpracy z rybakami komercyjnymi oraz podejścia ekosystemowego do zarządzania rybołówstwem morskim. Akcentowaliśmy konieczność znalezienia innej metody niż centralne zarządzanie rybołówstwem europejskim w tym również Bałtyckim, spłaszczającym regionalne, a nawet lokalne potrzeby i różnice. W podobnym tonie, podając liczne przykłady nieprawidłowości i niebezpiecznych konsekwencji dla środowiska morskiego, zasobów ryb i przyszłości rybołówstwa w swoich regionach, wypowiadali się zaproszeni goście: z Sztetlandzkiego Stowarzyszenia Rybaków, z francuskiego Euro Pêche, Holenderskiego Stowarzyszenia Rybaków wyspy Urk, włoskiej Narodowej Federacji Spółdzielczości Rybackiej, a także Marikultury z Norwegii.

W podsumowaniu obrad Syed Kamall podkreślił wagę i konieczność śmiałego wybiegania w przyszłość, wykorzystując wielonarodowe doświadczenia ze współczesnego zarządzania i zbiorową mądrość przełamującą stereotypy, dla lepszej przyszłości Europy i nowych pokoleń. Jednocześnie zaprosił nas na następne obrady ECR *Autumn University*, który obradować będzie jesienią 2016 w Krakowie.

W kilka dni po zakończeniu konferencji, otrzymaliśmy listy od Syeda Kamalla z podziękowaniami za nasz ważny głos w debacie o przyszłości rybołówstwa europejskiego.

Juliusz C. Chojnacki



Niemal w „cieniu” Big Bena toczyły się obrady ECR Autumn University Londyn 2015



Miejscem obrad było prestiżowe Queen Elizabeth II Conference Center w Westminsterze

Towarzystwo Samopomocy Rybaków Morskich w Wielkiej Wsi

W poniższym artykule Romy Białkowskiej są dwie ciekawe informacje. Pierwsza, że „Wiadomości Rybackie” były już wydawane w 1931 roku jako pismo „rybackie”. Również obecne „Wiadomości Rybackie” powstały jako pismo Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa, a po jego likwidacji zostały odkupione przez MIR. Druga ciekawa wiadomość, to że na jednym z pism widnieje nazwisko Waleriana Cięglewicza, sekretarza towarzystwa Samopomocy Rybakom Morskim, a późniejszego wieloletniego pracownika MIR, profesora i wykładowcy na Wydziale Rybackim.

Redakcja

Na początku roku 1930 w ramach budowania przez władze sanacyjne szerszej obywatelskiej platformy porozumienia wokół spraw państwowych po przewrocie majowym, liderzy Związku Pracy Mocarstwowej w Warszawie podjęli inicjatywę utworzenia Związku Drużyn Ludowych Mocarstwowej Polski. Do połowy roku 1930 powstały Drużyny Ludowe w ośmiu województwach, w tym w lwowskim, stanisławowskim i pomorskim.

Prezesem Zarządu Głównego ZDLMP został Jerzy Giedroyc. Zarząd Główny ZDLMP dużo uwagi poświęcał rozbudowie struktur organizacyjnych na terenie Pomorza (był to element szerszego zainteresowania mocarstwowców rozwojem „polskiego korytarza”, ziemią kaszubską i morzem), w zakresie przysposobienia rybackiego, w tym przygotowania młodzieży kaszubskiej do przyszłego zawodu. Jak podkreślał prezes Zarządu Głównego ZDLMP Jerzy Giedroyc szkolenia młodzieży kaszubskiej w zawodzie rybaka wynikało z „przekonania, że pracujemy dla dobra ludu, że doprowadzimy do tego, by wieś zajęła należne jej miejsce przy warsztacie pracy państwowo-twórczej.

Z inicjatywy prezesa Jerzego Giedroycia 30 listopada 1930 roku odbyło się zebranie organizacyjne przysposobienia rybackiego w **Jastarni na Helu**. Podjęło uchwałę o powołaniu oddziału przysposobienia rybackiego, do którego zapisało się 56 młodych rybaków. Obecny na zebraniu starszy rybak podkreślił, że „Kaszubi umieją ocenić Rząd dbający

o dobro obywateli, czego dowiedli przy urnie wyborczej.

Mocarstwowcy patronowali założonemu 22 marca 1931 roku **Towarzystwu Samopomocy Rybaków Morskich**. Dla popularyzowania wiedzy z zakresu rybactwa i problematyki morskiej od października 1931 roku zaczęło ukazywać się nowe czasopismo obozu mocarstwowego, dwutygodnik „**Wiadomości Rybackie**”. Było to pierwsze fachowe pismo, które poruszało na swoich łamach wszystkie zagadnienia związane z polskim wybrzeżem, życiem i pracą rybaków przybrzeżnych.”¹

W połowie roku 1930 powołano Oddział Rybacki Związku Drużyn Ludowych Mocarstwowej Polski w Wielkiej Wsi, a jego szefem został Jakub Myślisz – rybak, właściciel kutra „Gwiazda Morza”.

Na jego bazie powstał **Oddział Towarzystwa Pomocy Rybaków Morskich w Wielkiej Wsi**, a jego Prezesem wybrano Jakuba Myślisza. Do Oddziału należało kilkunastu rybaków z Wielkiej Wsi, którzy uiszczali składkę w wysokości 1 złotego miesięcznie. Związek Rybacki zajmował się m.in. pomocą dla rybaków, którzy z powodu choroby nie mogli uprawiać rybołówstwa oraz wspieraniem członków rodzin rybackich – wdów i dzieci po zmarłych rybakach.

Według Biuletynu Informacyjnego Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni w styczniu 1933 roku zawód rybaka morskiego w Polsce uprawiało 1609 osób, z czego 513 dorywczo, zajmując

się dodatkowo m.in. pracą na roli. Razem z rodzinami ludność rybacka liczyła 5208 osób. Rybacy i ich rodziny, do 1931 roku nie podlegali żadnym ubezpieczeniom. Celem wypełnienia tej luki, zorganizowano w 1931 roku z inicjatywy Morskiego Instytutu Rybackiego, przy poparciu Ministerstwa Przemysłu i Handlu samopomoc ubezpieczeniową – Towarzystwo Samopomocy Rybaków Morskich.²

Jak podaje Biuletyn IPH 15/1933, bilans Towarzystwa Samopomocy Rybaków Morskich za rok budżetowy 1932/33 wykazał nieznaczny zysk. W 1931 roku Towarzystwo Samopomocy Rybaków Morskich ubezpieczało 653 rybaków, a rok później 545 rybaków, czyli 108 mniej niż w roku poprzednim. W 1932 roku wdowom i sierotom po zmarłych rybakach wypłacono 2559,13 zł, starcom (70 os.) 2280 zł, a chorym 1003,10 zł. Rybacy zorganizowali ze swoich składek wsparcie dla osób potrzebujących pomocy, ale większość rybaków nadal nie była ubezpieczona.

Jakub Myślisz był prezesem Oddziału Towarzystwa w Wielkiej Wsi od 1931 r. aż do tragicznej śmierci 5 kwietnia 1939 roku. Ponadto pełnił też funkcję Członka Komisji Rewizyjnej Towarzystwa Samopomocy Rybaków Morskich oraz Pracowników Przedsiębiorstw i Instytucji Rybackich w Gdyni.

W Archiwum Państwowym w Gdyni zachowały się dokumenty z tamtych lat – Stowarzyszenie Rybaków Morskich W. Wieś 1930/39 akta Morski Urząd Rybacki w Gdyni, m.in.:

1. Pismo Jakuba Myślisza do Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni z dnia 21.11.1930 r. – oświadczenia o przystąpieniu do Samopomocy Rybackiej 9 rybaków z Wielkiej Wsi, w tym: Jakuba Cejnowa, Michała Cejnowa, Augustyna Budzisa I, Augustyna Budzisa II, Feliksa Proena, Michała Golla, Andrzeja Zelke, Stanisława Zelke, Augustyna Wittbrod;

2. Pismo Jakuba Myślisza – Prezesa Związku Rybackiego Oddział Wielka Wieś do Kasy Samopomocy Rybackiej z 18 sierpnia 1931 r. w sprawie zapomogi dla chorego rybaka Antoniego Myślisza;

Towarzystwo Samopomocy Rybackiej zajmowało się wspieraniem organizacji kursów dla rybaków i uprawnień na kolejne stopnie rybackie: szyprów, mechaników. W Archiwum Państwowym w Gdyni w aktach Morskiego Urzędu Rybackiego zachowało się pismo Jakuba Myślisza do Morskiego Urzędu Rybackiego w Gdyni z dnia 9.10.1930 r. o dopuszczenie go do egzaminu na uprawnienia szypra.

Uzrad Rybacki
10 3 10 30
18 75 18 30
18 75 18 30

Wielkocierń dnia 9. 8. 1930.

Dr.
Morskiy Stegny Rybacko
Gdynia

Minijorem zgłaszam, iż do
330 kisiwa skromniejsza jęz.
jakiego Morskiy w Gdyni w dniu
10. 8. b. c. podał sam protykt zę-
lowsk na amerykańskim i
niemieckim obrotach oraz na
angielskim niemieckim i polskim.

Prócz zestawu o amercjanizacji
zę łobowskie skromniejsza i jęz. dę.
i praca amercjanizacji
jakob. Rybacki

[illegible][illegible]

3

2. 21. Waszyngtona 11.

xxx 1683

Ad: przesłać imiennie
specjal. Zarządu T-m.

Do Komisarza Rządu
Wspieral Administracyjny
w Gdyni.

Towarzystwo Samopomocy Rybaków Morskich oraz Pracowników Przedsiębiorstwa Instytutu Rybackich w Gdyni podaje pismem niniejszym specjaliście Zarządu, wybranego na wypracowanie planu Zebrania Towarzystwa w dniu 27 czerwca 1937r., w składzie następującym:

Prezes - Augustyn Plichta - Gdynia, ul. Berdowskiego 2.
Wiceprezes - Anastazy Koziel - Gdynia, Kolonia Rybacka 2.
Skarbnik - Józef Ceyan - Gdynia, ul. Waszyngtona 11.
Sekretarz - Walerian Ciegłowicz - Gdynia, Waszyngtona 11.
Zastępcą sekr. - Jan Motzke - Gdynia, ul. Berdowskiego 2.

Łożyska Nowylowa:

Przewodniczący - Jan Łachmanowicz - Gdynia, Waszyngtona 1.
Członkowie: Juliusz Gojke - Puck, ul. Marynarska 5.
Jakób Wyślisław - Wielka Wied Nr. 29.

Z A Z A R Z A D:
TOWARZYSTWO SAMOPOMOCY
RYBAKÓW MORSKICH
PRACOWNIKÓW PRZEDSIĘWSTWA
INSTYTUTU RYBACKICH W GDYNI
Tow. Zarządzenie

[Signature]

/Augustyn Plichta/
Prezes

/Walerian Ciegłowicz/
Sekretarz

⑤

20
Tow. Samopomocy Rybaków Morskich
w Gdyni

Winnę przeze mnie przyszaną zapomogi
pośmiertnej po moim ojcu z. p. Jakubie
Mysliwiec na adres mojej matki

Anna Mysliwa
Warkawus nr 29.

Natęcam świadectwo śmierci.

Bolesł Mysliwiec

Krosno w. 1900 -
wzłożono dn. 13/II/1901
zgodnie z zapomogą
pośmiertnej.
B. J.

Wobec
u miern ciono
na ławie otworz.
B. J.
14/39.

18

1846

1847

1848

1849

1850

1851

1852

1853

1854

1855

1856

1857

1858

1859

1860

1861

1862

1863

1864

1865

1866

1867

1868

1869

1870

1871

1872

1873

1874

1875

1876

1877

1878

1879

1880

1881

1882

1883

1884

1885

1886

1887

1888

1889

1890

1891

1892

1893

1894

1895

1896

1897

1898

1899

1900

1901

1902

1903

1904

1905

1906

1907

1908

1909

1910

1911

1912

1913

1914

1915

1916

1917

1918

1919

1920

1921

1922

1923

1924

1925

1926

1927

1928

1929

1930

1931

1932

1933

1934

1935

1936

1937

1938

1939

1940

1941

1942

1943

1944

1945

1946

1947

1948

1949

1950

1951

1952

1953

1954

1955

1956

1957

1958

1959

1960

1961

1962

1963

1964

1965

1966

1967

1968

1969

1970

1971

1972

1973

1974

1975

1976

1977

1978

1979

1980

1981

1982

1983

1984

1985

1986

1987

1988

1989

1990

1991

1992

1993

1994

1995

1996

1997

1998

1999

2000

2001

2002

2003

2004

2005

2006

2007

2008

2009

2010

2011

2012

2013

2014

2015

2016

2017

2018

2019

2020

2021

2022

2023

2024

2025

2026

2027

2028

2029

2030

2031

2032

2033

2034

2035

2036

2037

2038

2039

2040

2041

2042

2043

2044

2045

2046

2047

2048

2049

2050

2051

2052

2053

2054

2055

2056

2057

2058

2059

2060

2061

2062

2063

2064

2065

2066

2067

2068

2069

2070

2071

2072

2073

2074

2075

2076

2077

2078

2079

2080

2081

2082

2083

2084

2085

2086

2087

2088

2089

2090

2091

2092

2093

2094

2095

2096

2097

2098

2099

2100

2101

2102

2103

2104

2105

2106

2107

2108

2109

2110

2111

2112

2113

2114

2115

2116

2117

2118

2119

2120

2121

2122

2123

2124

2125

2126

2127

2128

2129

2130

2131

2132

2133

2134

2135

2136

2137

2138

2139

2140

2141

2142

2143

2144

2145

2146

2147

2148

2149

2150

2151

2152

2153

2154

2155

2156

2157

2158

2159

2160

2161

2162

2163

2164

2165

2166

2167

2168

2169

2170

2171

2172

2173

2174

2175

2176

2177

2178

2179

2180

2181

2182

2183

2184

2185

2186

2187

2188

2189

2190

2191

2192

2193

2194

2195

2196

2197

2198

2199

2200

2201

2202

2203

2204

2205

2206

2207

2208

2209

2210

2211

2212

2213

2214

2215

2216

2217

2218

2219

2220

2221

2222

2223

2224

2225

2226

2227

2228

2229

2230

2231

2232

2233

2234

2235

2236

2237

2238

2239

2240

2241

2242

2243

2244

2245

2246

2247

2248

2249

2250

2251

2252

2253

2254

2255

2256

2257

2258

2259

2260

2261

2262

2263

2264

2265

2266

2267

2268

2269

2270

2271

2272

2273

2274

2275

2276

2277

2278

2279

2280

2281

2282

2283

2284

2285

2286

2287

2288

2289

2290

2291

2292

2293

2294

2295

2296

2297

2298

2299

2

- Opracowanie R. Białkowska**

TRAGICZNE ZDARZENIA W POLSKIM RYBOŁÓWSTWIE MORSKIM PRZED I W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

Część II

Po opanowaniu przez Niemców polskiego wybrzeża nasi rybacy, tuż po kapitulacji byli nakłaniani przez okupanta do ponownego rozpoczęcia w strefie przybrzeżnej połowów, co miało poprawić aprowizację armii oraz ludności cywilnej. Zamierzenia te były jednakże redukowane przez różne działania samych Niemców, gdy na przykład, od sierpnia 1941 r. następowało zmniejszanie stanu czynnych polskich kutrów, który wynikał z faktu wcielania ich do służby pomocniczej w niemieckiej marynarce wojennej (w 1943 r. było to 20 kutrów).

Inną formą obniżania zdolności połowowej naszych kutrów było powoływanie polskich rybaków do niemieckiego wojska lub zatrudnianie rybaków w pracach przymusowych w majątkach ziemskich czy też kopaniu torfu. Dodatkowym utrudnieniem wynikającym z warunków atmosferycznych, w prowadzeniu swobodnych połowów, była wyjątkowo bardzo mroźna zima 1941/1942. Skutkowało to tym, że na przykład port gdyński był zamknięty przez lody, prawie trzy miesiące (dokładnie 82 dni), a ponowne wyjście kutrów na połowy nastąpiło dopiero 3 kwietnia. Stałym ograniczeniem w prowadzeniu połowów były braki w materiałach pędnych do kutrów oraz wprowadzone wiosną 1943 r. racjonowanie sprzętu rybackiego, a zwłaszcza wyrobów sieciowych.

Innym, bardzo poważnym utrudnieniem w swobodnym prowadzeniu połowów przez polskich rybaków w czasie okupacji był wprowadzony przez władze niemieckie obowiązek codziennego powrotu kutrów na noc do portu. Zarządzenie to narzucało konieczność prowadzenia połowów wyłącznie dziennych i na łowiskach niezbyt odległych od macierzystych portów.

W ostatnich miesiącach II wojny światowej polskie kutry były wykorzystywane przez Niemców do różnych celów, w tym głównie do przewożenia ludności cywilnej z Oksywia na Hel, ewakuacji więźniów z obozu koncentracyjnego Stutthof z Mikoszewa do Helu oraz transportu wojska i cywilów z rejonu ujścia Wisły i Gdańska do Helu.

Kapitulacja Niemców na Półwyspie Helskim nastąpiła w dniu 9 maja 1945 r., czyli zbiegła się z zakończeniem II wojny światowej.

Wypadki polskiej floty „dalekomorskiej” podczas II wojny światowej

W okresie przed II wojną światową, nie uwzględniając ośmiu ługrów polsko-holenderskiej spółki śledziowej „Morze

Północne” S.A. – „MOPOL”, funkcjonującej w latach 1931-1934, poza Bałtykiem prowadziło połowy:

- 15 ługrów Towarzystwa Okrętowego Połowów Dalekomorskich „MEWA”;

- 6 trawlerów Towarzystwa Dalekomorskich Połowów Sp. z o.o. „POMORZE”, które krótko przed wybuchem wojny zawinęły do Ijmuiden w Holandii, a szósty trawler (Cezary) wszedł do Göteborga, a następnie znalazły się wszystkie w angielskich portach Fleetwood i Aberdeen;

- 3 ługry i 1 ługrotrawler należące do Towarzystwa „KORAB”. Trzy ługry pod koniec 1939 r. z francuskiego portu La Rochelle zabrały polskich żołnierzy i uchodźców i przetransportowały ich do walijskiego portu Cardiff. W czasie wojny „Korab I” i „Korab III” zostały wcielone do Royal Navy, pełniąc rolę jednostek pomocniczych, natomiast „Korab II” prowadził połowy na łowiskach Grenlandii oraz pływał jako transportowiec ryb na trasie Hull-Islandia;

- Cztery statek firmy „Korab”, ługrotrawler „Korab IV”, zakupiony we Francji latem 1939 r. został przejęty przez Niemców i wcielony do Kriegsmarine jako pomocniczy poławiacz min, mając oznaczenie „M 4407”;

- 2 ługry i 2 ługrotrawlery będące własnością spółki „DELFIN”. Ługier „Delfin I” w maju 1940 r. został wcielony do francuskiej marynarki wojennej, a po wkroczeniu Niemców do Francji wcielony przez Kriegsmarine do floty 11 trawlerów jako „M 4430”. Ługrotrawler „Delta I” od 30 sierpnia 1940 r. wcielona do floty 11 ochrony portu Le Havre jako „HS 141”, a „Delta II” od 25 września 1940 r. wcielona do ochrony portu w Lorient jako „HS 1”.

- Ługier „Delfin II” wraz z ługrami „Korab I” i „Korab II”, po pokonaniu wielu przeszkód biurokratycznych opuściły Francję i znalazły się w walijskim porcie Cardiff;

- 1 trawler o nazwie „Ławica”, należący do Towarzystwa Połowów Dalekomorskich „ŁAWICA”.

Po zajęciu przez wojska hitlerowskie Belgii i Holandii nastąpiło przejęcie przez Niemców polskich 3 ługrów należących do Towarzystwa Okrętowego Połowów Dalekomorskich S.A. „MEWA”. Od jesieni 1941 r. do lata 1942 r. na zlecenie Kriegsmarine w stoczni w Amsterdamie były one modernizowane do zadań wojskowych (usunięto nadbudówki, zerwano częściowo pokłady oraz nastąpiło całkowite roztaklowanie statków). Po przebudowie pełniły wojskowe zadania do końca wojny, oczywiście z wyjątkiem przypadków, wcześniejszego ich wyłączenia w wyniku zatopienia.

Spośród polskich ługrów, prowadzących przed II wojną światową działalność rybacką na Morzu Północnym jedynie

„Korab II” nie został zmilitaryzowany, prowadząc połowy w rejonie Grenlandii, a następnie do końca wojny pływał jako transportowiec ryb przewożąc świeżą rybę z Islandii do Wielkiej Brytanii.

Korab I oraz Korab III zostały wcielone do Royal Navy, pełniąc funkcję jednostek pomocniczych. Czwarty lugier „Korab IV”, zakupiony we Francji w czerwcu 1939 r., bazował na terenie tego kraju. Po zajęciu Francji przez Niemców „Korab IV” został wcielony do Kriegsmarine mając oznaczenie „M-4407”, gdzie pełnił funkcję poławiacza min.

W okresie II wojny światowej miały miejsce poniższe zdarzenia, związane z polską, rybacką flotą „dalekomorską”:

○ **27 czerwca 1941 r.** trawler FORCE (ex „Franciszka”, GdY 119) – zatopiony przez samoloty niemieckie w rejonie portu Yarmouth, podczas postoju na kotwicy w ujściu rzeki Great Yarmouth. Od trafienia bombami, a zatonięciem statku upłynęło zaledwie 20 minut.

○ **10 lutego 1943 r.** lugier MEWA VI, GdY 51 (DB 54) – doznał poważnych uszkodzeń od alianckich bomb w trakcie postoju w stoczni Schulze&Bruns w Emden. Po kilkumiesięcznym remoncie powrócił do służby.

○ **23 lutego 1943 r.** lugier MEWA VIII, (DB 55) – zatonał po wejściu na minę w pobliżu portu Borkum.

○ **5 kwietnia 1943 r.** lugier MEWA XV, GdY 379 (V 1252), pomocniczy patrolowiec Kriegsmarine, – zatonał na M. Północnym po kolizji z niemieckim okrętem FU-27 „Schiewenhorst”.

○ **5 kwietnia 1943 r.** lugier MEWA XI, GdY 189 (HI 04) – zatonał po zderzeniu w porcie Wilhelmshaven z okrętem DW 31 – „Wiking 5”. Po podniesieniu i remoncie powrócił do służby w charakterze okrętu ochrony portu.

○ **4 kwietnia 1944 r.** lugier MEWA I, GdY 7 – zatonał u wybrzeży niemieckich, po zbombardowaniu przez samoloty alianckie.

○ **kwiecień 1944 r.** lugier MEWA VII, GdY 99 (DB 55) – zatonał w Stoczni Germania Werft w Kilonii po bombardowaniu samolotów alianckich, podniesiony w lipcu 1945 r.

○ **10 czerwca 1944 r.** lugier MEWA IX, GdY 130 (V 1250) – zatonał w pobliżu Weserründe od bomb samolotów alianckich.

○ **11 lipca 1944 r.** lugier KORAB III (M 4230) – został poważnie uszkodzony przez samoloty aliantów na Saint Nazaire i nie wrócił już do służby.

○ **15 lipca 1944 r.** lugrotrawler DELTRA II (UJ 1421) – zatopiony na zachód od Ile de Groix przez artylerię okrętów alianckich (w tym nasza „Błyskawica”).

○ **sierpień 1944 r.** lugrotrawler DELTRA I (V 1816) – zatonał w Saint-Molo, następnie podniesiony i wyremontowany.

○ **2 sierpnia 1944 r.** lugier DELFIN I (M 4430) – zatonał po wejściu na minę na M. Północnym.

○ **12 września 1944 r.** lugry MEWA IV, GdY 48 (DB 53) i MEWA XIV, GdY 268 (HV 04) – pełniąc razem służbę patrolową w rejonie holenderskiego portu Terneuzen zostały zatopione przez alianckie samoloty. Po wojnie jesienią 1945 r. – podniesione i przeholowane do portu Ijmuiden (MEWA XIV), a do portu Scheveningen (MEWA IV).

○ **21 listopada 1944 r.** lugier MEWA XIII, GdY 262 (DW 04) – zatopiony w rejonie portu Wilhelmshaven przez samoloty alianckie.

○ **4 kwietnia 1945 r.** lugier MEWA I, będący w służbie Luftwaffe, został poważnie uszkodzony w trakcie alianckich bombardowań i zatonał u wybrzeży niemieckich.

W okresie od 27 czerwca 1941 r. do 21 listopada 1944 r. podczas działań wojennych w rejonie Morza Północnego nasza flota rybacka straciła: jeden trawler, dwa lugrotrawlerzy oraz 12 lugrów. W odniesieniu, więc do ogólnej liczby polskich jednostek rybackich (30), straty sięgały dokładnie 50 %. Ponieważ część naszej floty „dalekomorskiej” przejęli Niemcy, po zajęciu krajów Beneluksu oraz Francji, stąd straty polskich jednostek notowano po obu stronach frontu.

Po zakończeniu II wojny światowej przy rozszerzonym dostępie do morza, w grudniu 1945 r. w polskiej flocie rybackiej było zarejestrowanych 46 kutrów, 42 łodzie motorowe oraz 464 łodzie wiosłowo-żaglowe. Liczba rybaków zatrudnionych na tych jednostkach wynosiła wówczas 999 osób.

Literatura

- Blady W. 2002. Polska flota rybacka w latach 1921-2001. Mor. Inst. Ryb., Gdynia
- Grzywaczewski Z., Kolicki S., Kruszewski J., Nocoń P. 1977. Ilustrowana encyklopedia dla wszystkich. Okręty i żegluga. Wyd. Naukowo-Techniczne, Warszawa.
- Huras B., Necel Fr. 2013. Kutry z Wielkiej Wsi. PORTA MARE Pomorska Oficyna Wyd.-Rekl. Gdynia.
- Huras B., Twardowski M. 2002. Księga statków polskich. 1918-1945, Tom 4, Wyd. Oskar, Gdańsk.
- Netzel J. 2000. Tak było ... wspomnienia rybaka. Wyd. Oficyna Czac, Gdańsk.
- Ropelewski A. 1966. Rybołówstwo na wybrzeżu gdańskim w latach okupacji (1939-1945). /w/ Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza, tom IX, zeszyt 1. Polskie Towarzystwo Historyczne, oddział w Poznaniu. Poznań.
- Ropelewski A. 1972. Materiały do historii polskiego rybołówstwa morskiego. Ważniejsze fakty z lat 1945-1965. Mor. Inst. Ryb., Gdynia.

Wiesław Blady, Bogumił Filipek

NOWA CHŁODNIA W PORCIE GDAŃSKIM!

Centrum logistyczne importu, eksportu oraz dystrybucji mrożonych produktów rybołówstwa.
Chłodnia magazynowo-przeładunkowa „Dalekomorski Port Rybacki Gdańsk”

LOKALIZACJA

Port Gdański, Wolny Obszar Celny

ul. Przemysłowa 28, 80-542 Gdańsk
tel. +48 58 768 75 00, fax +48 58 768 75 07

- Dogodny dostęp z morza i lądu.
- Połączenia morskie – bezpośrednio przy nabrzeżu do obsługi statków rybackich i transportowych oraz kontenerowych, dzięki sąsiedztwu dwóch terminali kontenerowych: DCT, GTK.
- Strategiczne położenie w Polsce i Europie, bezpośrednie połączenia drogowe oraz kolejowe z Polską i zagranicą dla importu, eksportu oraz dystrybucji.

OFERUJEMY

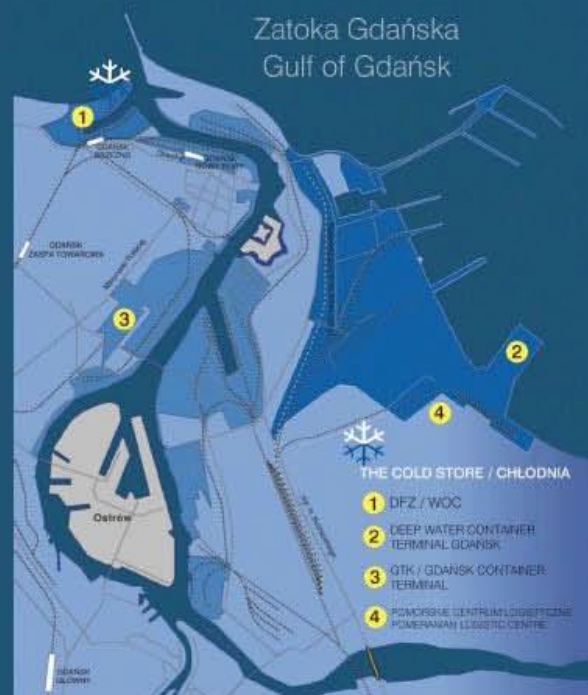
- 30 000 miejsc paletowych w wyjątkowej, dogodnej lokalizacji.
- Kompleksową obsługę składowania w warunkach kontrolowanej temperatury, dystrybucji; w imporcie, eksporcie oraz tranzycie.
- Sprawną obsługę statków morskich, kontenerów chłodniczych, transportu samochodowego oraz kolejowego.
- Utrzymanie certyfikowanego łańcucha dostaw – dzięki świadectwom Marine Stewardship Council standard for Chain of custody (version 3) oraz Marine Stewardship Council standard for Chain of custody (version 3), Aquaculture Stewardship Council.
- Umożliwiamy redukcję kosztów w ramach zintegrowanego łańcucha logistycznego, w zakresie czasu i kosztów transportu morskiego i lądowego.

KONTAKT

Kloosterboer Gdańsk Sp. z o.o.

Maciej Kisiel, tel. kom. +48 604 599 677

e-mail: maciej.kisiel@kloosterboergdansk.pl



Kloosterboer
GDAŃSK 

Fot. Kacper Kowalski / Zarząd Morskiego Portu Gdańsk SA

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ
RYBACKI



Operacja współfinansowana przez Unię Europejską
ze środków finansowych Europejskiego Funduszu Rybackiego
zapewniającą inwestycję w zrównoważone rybołówstwo.

